PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 50 — ROK VIII | ŁÓDŹ, ŚRODA 27 LUTEGO 1952 ROKU | CENA 10 GR

Polska Rzeczpospolita Ludowa dba o wszechstronny rozwój nauki, opartej na dorobku przodującej myśli ludzkiej i postępowej myśli polskiej — nauki w służbie narodu.

(Art. 63 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej)

W 150 rocznicę urodzin Wiktora Hugo

Obchody 150 rocznicy urodzin wielkiego pisarza francuskiego — Wiktora Hugo przekształciły się na całym świecie w potężną manifestację na rzecz pokoju i postępu, na rzecz zacieśnienia i rozszerzenia stosunków kulturalnych między narodami.

ZWIĄZEK RADZIECKI

MOSKWA (PAP) — W całym Związku Radzieckim obchodzono 150 rocznicę urodzin wielkiego pisarza francuskiego — Wiktora Hugo. W Instytucie Literatury Światowej Akademii Nauk ZSRR odbyła się specjalna sesja naukowa poświęcona życiu i twórczości wielkiego pisarza. W toku obrad wybitny filolog radziecki — Aleksander Puzikow wygłosił referat na temat: „Wiktor Hugo, a kultura radziecka".

CHINY

PEKIN (PAP). — W Chińskiej Republice Ludowej odbyły się liczne akademie poświęcone 150 rocznicy urodzin Wiktora Hugo. Przewodniczący Chińskiego Komitetu Obrońców Pokoju i walki przeciwko agresji amerykańskiej — Kuo Mo-żo i wiceprzewodniczący Chińskiego Stowarzyszenia Pracowników Literatury i Sztuki, Mao Tung skierowali do francuskiego komitetu obchodu 150-lecia urodzin Wiktora Hugo orędzie, w którym przesyłają serdeczne pozdrowienia.

FRANCJA

PARYŻ (PAP) — Dzienniki „L'Humanite" i „Liberation" poświęciły wiele uwagi 150 rocznicy urodzin wielkiego pisarza francuskiego — Wiktora Hugo. „L'Humanite" zamieszcza wśród licznych materiałów poświęconych życiu i twórczości Hugo artykuł G. Cogniota o roli Wiktora Hugo w rozwoju literatury francuskiej i powszechnej.

WĘGRY

BUDAPESZT (PAP) — W związku ze 150 rocznicą urodzin Wiktora Hugo na Węgrzech odbyły się liczne uroczystości. W Budapeszcie jedną z ulic w 13 dzielnicy przemianowano na ulicę im. Wiktora Hugo. Dzienniki zamieściły liczne artykuły poświęcone życiu i twórczości wielkiego pisarza.

NRD

BERLIN (PAP) — Ludność NRD obchodziła uroczyście 150 rocznicę urodzin Wiktora Hugo. „Neues Deutschland" podkreśla w artykule wstępnym, że urzeczywistnią się słowa Wiktora Hugo o tym, że pokój zwycięży.

Sprawa obowiązku obywatelskiego i honoru każdego chłopa

Uchwała Prezydium Rządu o wiosennej kampanii siewnej

W trosce o zapewnienie sprawnego przebiegu kampanii wiosennej w trzecim roku Planu 6-letniego, który — jak powiedział Prezydent Bierut w orędziu noworocznym — będzie rokiem przełomowym dla zwycięskiego wypełnienia całego planu — Prezydium Rządu powzięło ostatnio uchwałę w sprawie wiosennej kampanii siewnej.

Zagospodarowanie odłogów

Wysuwając na pierwsze miejsce całkowite zagospodarowanie ziemi, leżącej odłogiem, uchwała wzywa rady narodowe do ustalenia planów i środków, potrzebnych do zagospodarowania wszystkich odłogów przez zespoły uprawowe indywidualnych chłopów, spółdzielnie produkcyjne, PGR, instytucje i zakłady pracy oraz związki zawodowe, które powinny wykorzystać podmiejskie grunty odłogowe na ogródki działkowe. Poza tym prezydia rad narodowych udzielą pomocy gospodarstwom które własnymi siłami nie mogą zagospodarować w pełni posiadanej ziemi. Plany zagospodarowania odłogów mają być opracowane i zatwierdzone najpóźniej do połowy marca br.

Pomoc państwa w kampanii siewnej

Omawiając dalej formy i rozmiar pomocy państwa dla rolnictwa w okresie kampanii wiosennej, uchwała szczególnie ważne zadania stawia przed ośrodkami maszynowymi. Centralny Zarząd Państwowych Ośrodków Maszynowych zobowiązany został do uruchomienia zaplanowanej ilości nowych POM i wprowadzenia odpowiedniej ilości ciągników, wraz z maszynami towarzyszącymi, jak również do zakończenia w POM remontów i przygotowania sprzętu oraz zaopatrzenia się w niezbędną ilość paliwa i smarów do 15 marca. Ośrodki obowiązane są do zawarcia do tego terminu umów o pracę.

Prezydium Rządu poleca również POM rozwinięcie współzawodnictwa wśród traktorzystów.

Przed służbą agrotechniczną POM uchwała stawia zadanie otoczenia wzmożoną opieką spółdzielni produkcyjnych, zwłaszcza nowopowstałych.

Obowiązkiem Centrali Zaopatrzenia Rolnictwa jest dostarczenie do 31 marca rb. zaplanowanej ilości części zamiennych materiałów pomocniczych, surowców i artykułów technicznych, potrzebnych do remontu, obsługi i użytkowania traktorów i maszyn.

Techniczna Obsługa Rolnictwa ma za zadanie wyremontować i przekazać do 15 marca rb. ciągniki i silniki, oddane jej do remontu przez POM, PGR i SOM.

W pełni mają być wykorzystane maszyny rolnicze w spółdzielczych „ośrodkach maszynowych", które zobowiązane zostały uchwałą do zebrania jak największej ilości zamówień na pracę.

Odpowiednie ministerstwa zobowiązane zostały do zapewnienia terminowego dostarczenia nawozów sztucznych, części zamiennych do maszyn, żelaza remontowego, lemieszy, gwoździ, materiałów pędnych oraz kredytów na zakup nawozów sztucznych, materiału siewnego, orkę i siew oraz na zagospodarowanie odłogów. Ministerstwu Rolnictwa uchwała poleca rozprowadzenie wśród spółdzielni produkcyjnych i gospodarstw indywidualnych nasion kwalifikowanych na uprawy kontraktowane i innego materiału siewnego oraz zorganizowanie odpowiedniej sieci punktów zaprawiania ziarna.

Zabiegi agrotechniczne

Duży nacisk kładzie uchwała Prezydium Rządu na zastosowanie w okresie kampanii wiosennej niezbędnych zabiegów agrotechnicznych. Ministerstwo Rolnictwa i prezydia rad narodowych zobowiązane zostały do szerokiej propagandy odnośnie: odprowadzania nadmiaru wód śniegowych z pól, konieczności obsiewu zaoranych ozimin, właściwej pielęgnacji ozimin, właściwego przygotowania roli do zasiewów jarych itp.

Kontraktacja roślin technicznych

W tej dziedzinie uchwała zobowiązuje Ministerstwo Rolnictwa, prezydia rad narodowych oraz instytucje kontraktujące do dopilnowania, aby szeroko spopularyzowane zostały dogodne warunki kontraktacji oraz system ułatwień w planowym skupie, polegający bądź na wyłączeniu powierzchni pod uprawami kontraktowanymi z obowiązków planowej dostawy zbóż, bądź na stosowaniu zamienników płodów kontraktowanych na zboże objęte planowym skupem.

Pomoc dla spółdzielni produkcyjnych

Spółdzielnie produkcyjne będą otoczone szczególnie troskliwą opieką — zwłaszcza nowopowstające. Uchwała zobowiązuje Min. Rolnictwa, prezydia rad narodowych i POM, aby pomogły zarządom spółdzielni w opracowaniu planów wiosennych zasiewów, w zaopatrzeniu się w kredyty, materiał siewny i nawozy, w organizowaniu brygad polowych, w przygotowaniu maszyn, narzędzi itp.

Współpraca organizacji społecznych

Prezydium Rządu zaleca ZSCh, ZMP i CRZZ współdziałanie w sprawnym i starannym przeprowadzaniu tegorocznej kampanii wiosennej.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Więcej towarów, więcej żywności

Płyną zobowiązania dla uczczenia Dnia Kobiet

Kobiety miast i wsi województwa łódzkiego podejmują cenne zobowiązania dla uczczenia projektu Konstytucji oraz zbliżającego się Dnia Kobiet.

Robotnice PIOTRKOWSKICH ZAKŁADÓW DRZEWNYCH zobowiązały się wykończyć dodatkowo 2 szafy. Antonina Krawczyk wyszlifuje ponad normę 50 sztuk ścian do dużych oraz 20 sztuk ścian do małych szaf.

Załoga huty „KARA" podniesie wydajność pracy o 3 proc. oraz przesortuje 2 tony stłuczków szklanych. Władysława Polak przewinie dodatkowo dwie bele papieru dla pakowni szkła. Wartość zobowiązań hutników „Kary" wynosi 2.675 zł.

Koła terenowe gospodyń domowych w Piotrkowie postanowiły zebrać znaczne ilości odpadków szkła dla huty „Feniks".

Personel MHD w Piotrkowie zwiększy obroty o 3 tys. zł.

Koło gospodyń w gromadzie BIAŁA WIEŚ w pow. skierniewickim zobowiązało się dostarczać dodatkowo do zlewni po 2 litry mleka dziennie. Kobiety wsi DANKÓW zwiększą dostawę jaj do punktów skupu o 6 kg. dziennie, zwiększą również dostawy mleka o 1.200 litrów tygodniowo.

Dziewiarze ZPDz im MARII KONOPNICKIEJ wyprodukują w ciągu miesiąca od 20 do 50 kg dzianiny ponad plan, a załoga krojowni zmniejszy ilość odpadków o 3 proc.

Załoga skręcalni ZPW im. ŚWIERCZEWSKIEGO wyprodukuje z braków 100 kg włóczki — wartości 10.500 zł.

Pracownicy „AZBESTU" przepracują dodatkowo 4 godziny przy porządkowaniu sal produkcyjnych i terenu fabrycznego.

Załoga cewiarni ŚRÓDMIEJSKO - ŁÓDZKICH ZP POŃCZOSZNICZEGO wyprodukuje 60 kg przędzy ponad plan, a oddział formiarni — wykończy dodatkowo 200 par pończoch. Pończoszarka Zofia Wojtczak wykona ponad normę 10 tuzinów pończoch, a Helena Kucińska — 5 tuzinów.



Przodujący ludzie ZPB im. Waltera

Zdobycie Sztandaru Przechodniego i tytułu przodującego zakładu zawdzięcza załoga ZPB im Waltera w poważnej mierze licznej grupie przodowników pracy Snowacz Paweł (1) osiąga ponad 141 proc. bazy akordowej. Henryk Madej, (2) majster tkacki, uzyskuje 110 proc. wykonania planu. Prządka, Stefania Kwaśniewska (3), pracująca na 3 stronach — ponad 105 proc., a tkaczka Łucja Ball (4) — 144,8 proc.

Nominacje ministrów przemysłu maszynowego energetyki i hutnictwa

WARSZAWA (PAP) — Prezydent RP mianował ministrem Przemysłu Maszynowego Juliana Tokarskiego dotychczasowego ministra Przemysłu Ciężkiego.

* * *

Prezydent RP mianował ministrem Energetyki inż. Bolesława Jaszczuka, dotychczasowego przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach.

* * *

Prezydent RP mianował kierownikiem Ministerstwa Hutnictwa inż. Kiejstuta Żemajtisa, dotychczasowego podsekretarza stanu w Ministerstwie Przemysłu Ciężkiego.

Nowy Wehrmacht wróci do starych funkcji

BERLIN (PAP). Wychodzące we Frankfurcie nad Menem czasopismo „Sozialistische Aktion" donosi, że w układach zawartych między Adenauerem a trzema mocarstwami zachodnimi przewiduje się wykorzystanie oddziałów wskrzeszanego Wehrmachtu w celu zwalczania oporu ludności Francji i Włoch wobec agresywnych planów amerykańskich.

Z całego świata

■ LONDYN. — Działające w Anglii organizacje afrykańskie wspólnie zaprotestowały przeciwko wykorzystywaniu przez imperialistów angielskich wojsk murzyńskich do walki z narodami Egiptu i Malajów.

■ PRAGA. — W 4 rocznicę zwycięstwa odniesionego przez naród czechosłowacki nad siłami reakcji, odbyła się w Pradze uroczysta akademia, na której przemówienie poświęcone wydarzeniom lutowym 1948 roku wygłosił wicepremier Dolansky.

■ MOSKWA. — Dziennik „Trud" zamieścił artykuł Wandy Jakubowskiej, która pisze o tym, jak imperialiści amerykańscy korzystają w coraz szerszym zakresie z metod stosowanych przez hitlerowców.

■ BUDAPESZT. — Węgierskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych wystosowało w dniu 25 bm. do rządu jugosłowiańskiego notę, w której zakłada stanowczy protest przeciwko prowokacyjnym naruszaniom granic węgierskiego obszaru powietrznego przez samoloty jugosłowiańskie.

■ DUESSELDORF.— Prezydium Zachodnio - Niemieckiego Komitetu Bojowników o Pokój, omówiło sytuację polityczną, jaka wytworzyła się w związku z pozytywną odpowiedzią ZSRR na prośbę rządu NRD w sprawie przyspieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami. Dyskusja wykazała, że wszyscy obecni aprobują gorąco odpowiedź rządu radzieckiego.

■ BERLIN. — Na konferencji w Londynie Adenauer uzyskał od przedstawicieli mocarstw zachodnich zgodę na zwolnienie czołowych zbrodniarzy wojennych.

■ PRAGA. — Czechosłowacki Komitet Obrońców Pokoju ogłosił odezwę do narodu, w której wskazuje na poważne niebezpieczeństwo, wypływające z faktu remilitaryzacji Niemiec Zachodnich przez imperialistów amerykańskich.

Ożywić pracę z komitetami założycielskimi

Rozwinięcie spółdzielczości produkcyjnej — to zadanie doniosłej wagi, postawione przez Komitet Centralny przed całą Partią. Nie można bowiem zbudować ustroju socjalistycznego, nie przekształcając drobnotowarowych gospodarstw wiejskich w gospodarstwa zespołowe — spółdzielcze. Tempo budownictwa socjalistycznego w naszym kraju uzależnione jest w dużej mierze od rozmachu powstawania coraz większej ilości spółdzielni produkcyjnych, organizowanych na zasadach pełnej dobrowolności.

Trzeba stwierdzić, że ten tak ważny odcinek pracy partyjnej został w okresie minionych miesięcy poważnie zaniedbany. Wystarczy nadmienić, że w przeciągu drugiej połowy roku 1951 na terenie województwa łódzkiego nie zorganizowano ani jednej spółdzielni produkcyjnej. Nastąpiło to z tego względu, że organizacje partyjne niemal całkowicie zaniechały propagandy spółdzielczości produkcyjnej, nie popularyzowały wśród pracujących chłopów osiągnięć przodujących spółdzielni produkcyjnych, pozostawiły własnym losom komitety założycielskie, których liczba na terenie województwa łódzkiego przekracza 50.

Przed całą Partią stoi zatem zadanie odrobienia tych zaniedbań przez wzmożenie wysiłków dla sprawy spółdzielczości produkcyjnej. Jedną z dróg, prowadzących do tego celu, obok akcji masowo-politycznej na wsi, jest systematyczna praca z komitetami założycielskimi. Chłopi bowiem, znajdujący się w komitetach założycielskich, są bardziej politycznie dojrzali do wkroczenia na tory zespołowej gospodarki, bo przecież w tym celu zawiązali swe komitety. Nieprzerwanie więc prowadzona wśród nich praca uświadamiająca i propagandowa przyśpieszy powstawanie nowych spółdzielni produkcyjnych. Trzeba, rzecz jasna, przełamać istniejące jeszcze wahania, spowodowane wrogą propagandą kułacką, podkreślać korzyści, wynikające z gospodarki spółdzielczej, posiłkując się przykładami, których nie brak w każdym powiecie. Nie wolno równocześnie zapominać o tym, że przejście pracujących chłopów do zespołowego gospodarowania musi być wynikiem ich świadomego, dobrowolnego postanowienia.

„Sprawa rozwoju spółdzielczości produkcyjnej — uczy nas tow. Bierut — ...jest sprawą świadomej decyzji chłopów-rolników... Tylko na drodze uświadamiania mas chłopskich i wytrwałego przekonywania ich na przykładach o korzyściach gospodarki zespołowej, można osiągnąć należyte wyniki".

Organizacje partyjne na wsi w małym stopniu korzystały z tych wskazań, pozostawiając masy chłopskie bez opieki i pomocy. Skutkiem tego wiele komitetów założycielskich nie przekształca się w spółdzielnie produkcyjne, mimo, że liczba ich członków jest wystarczająca. Np. komitety założycielskie w Radoszewicach i Wierzchlesie w pow. wieluńskim, liczą po przeszło 20 członków, tj. więcej niż posiadają ich niektóre dobrze gospodarujące spółdzielnie. Czas więc najwyższy, aby komitety te otoczyć właściwą opieką i przyśpieszyć ich przystąpienie do zespołowego gospodarowania.

Doświadczenie ostatnich tygodni wykazało, że wytrwale prowadzona akcja uświadamiająca wśród członków komitetów założycielskich przynosi należyte wyniki. Dzięki takiej właśnie pracy komitet założycielski w Kobielach Wielkich w pow. radomszczańskim, utworzył spółdzielnię produkcyjną. W gromadzie Leszno w pow. łęczyckim, gdzie komitet założycielski jest otoczony troskliwą opieką, w niedługim już czasie ma powstać spółdzielnia produkcyjna.

Istnieją jednak komitety założycielskie, pozostawione bez pomocy, nie przejawiające też prawie żadnej działalności. Np. komitet założycielski w Domiechowicach, pow. piotrkowski, istnieje tylko formalnie. Do gromady tej od kilku miesięcy nikt nie przybywa ani z KP, ani też z KG. Nic tedy dziwnego, że komitet ten, niegdyś aktywny, właściwie nie istnieje. Są to skutki karygodnego braku zainteresowania rozwojem spółdzielczości produkcyjnej ze strony organizacji partyjnych.

Zainteresowania tego nie wykazuje również KG w Rozprzy, w pow. piotrkowskim. Sekretarz jego, pełniący tę odpowiedzialną funkcję od przeszło trzech miesięcy, wie, że na terenie gminy istnieją dwa komitety założycielskie, ale dotychczas nie zdążył się poinformować, w jakich gromadach one się znajdują. Zrozumiałe jest, że w takich warunkach nierychło dojrzeje wśród członków komitetów założycielskich myśl zawiązania spółdzielni produkcyjnych.

Podobnych faktów można by przytoczyć więcej. Świadczą one, że komitety powiatowe i gminne, jak również organizacje partyjne w poszczególnych gromadach, nie dość troszczą się o rozwój spółdzielczości produkcyjnej na swych terenach.

Z tego rodzaju postępowaniem należy jak najrychlej skończyć. Kierownictwo Partii stawia przed organizacjami partyjnymi obowiązek czuwania nad rozwojem spółdzielczości produkcyjnej, jako jedno z głównych zadań, które trzeba nieprzerwanie realizować, nie odrywając go od innych zagadnień pracy partyjnej na wsi.

Dlatego też należy przede wszystkim zająć się komitetami założycielskimi, zatroszczyć się o ich wzrost liczebny przez pozyskiwanie na ich członków przodujących chłopów, którzy świecą przykładem w wypełnianiu zobowiązań wobec państwa. Systematyczna praca uświadamiająca i propagandowa wśród członków komitetów założycielskich, mająca na celu przekształcenie ich w gospodarstwa zespołowe, zakładanie nowych komitetów założycielskich i stała dbałość o ich wzrost liczebny — oto jedyna droga, wiodąca do rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. Tą drogą winny kroczyć komitety gminne, gromadzkie organizacje, rady narodowe i cały aktyw wiejski i starać się, ażeby już w niedługim czasie na miejsce komitetów założycielskich powstały spółdzielnie produkcyjne oraz, aby zostały zorganizowane dziesiątki, a nawet setki nowych komitetów założycielskich.

Przemysł budowy maszyn włókienniczych zwiększy produkcję dziewięciokrotnie w stosunku do roku 1949

Zadaniem polskiego przemysłu budowy maszyn włókienniczych jest całkowite zaspokojenie w końcu Planu 6-letniego potrzeb przemysłów bawełnianego i wełnianego oraz częściowo fabryk przemysłu włókien sztucznych, przemysłu dziewiarskiego, jedwabniczo - galanteryjnego, odzieżowego i włókien łykowych. Aby wykonać te zadania, przemysł budowy maszyn włókienniczych musi w ostatnim roku Planu 6-letniego osiągnąć produkcję prawie 9-krotnie wyższą niż wynosiła produkcja roku 1949.

W celu zrealizowania tych wielkich założeń intensywnie rozbudowuje się istniejące fabryki i buduje nowe. M. in. wybudowano duży zakład produkcyjny — Lubuską Fabrykę Zgrzeblarek. Częściowo rozpoczęła już pracę największa w kraju fabryka maszyn włókienniczych w Łodzi. Fabryka ta będzie produkowała kompletne urządzenia przędzalń bawełny, a dla wszystkich gałęzi przemysłu włókienniczego automatyczne - zunifikowane krosna tkackie.

W roku 1952 produkcja przemysłu maszyn włókienniczych wzrośnie o 26 proc. w porównaniu z planem ub roku. Rozpoczęta zostanie seryjna produkcja szeregu nowych maszyn, dotychczas w Polsce nie produkowanych.

Szczególnie duży nacisk położony będzie w br. na produkcję części zamiennych do już pracujących maszyn i urządzeń przemysłu włókienniczego jak np. wrzeciona, obrączki itp.

Ogólna produkcja części zamiennych do maszyn włókienniczych w br., wzrośnie w porównaniu z rokiem 1951 o przeszło 55 proc.

Szybkie tempo prac przy budowie kanału Wołga—Don

MOSKWA (PAP) — Ostatnie meldunki napływające z terenu budowy kanału Wołga — Don, który oddany zostanie, jak wiadomo, do eksploatacji już wiosną br., podają, że tempo prac wzrasta z godziny na godzinę.

Na terenie karpowskiej stacji pomp zakończono montaż drugiej potężnej pompy. Obecnie karpowski rezerwuar wodny otrzymywać będzie z Donu ponad 2 miliony metrów sześciennych wody w ciągu doby.

Sklepy MHD wydawać będą wyprawki dla niemowląt

WARSZAWA (PAP) — Prezydium Rządu podjęło ostatnio uchwałę w sprawie wyprawek dla niemowląt. Jak wiadomo, rodzice każdego niemowlęcia otrzymają bezpłatnie lub odpłatnie wyprawki. W roku ub. np. rozprowadzono około 600 tys. wyprawek.

Uchwała Prezydium Rządu zapewnia m in. poważne ułatwienia w otrzymywaniu wyprawek przez ludność pracującą, dzięki znacznemu zwiększeniu ilości punktów rozdawnictwa.

Zaświadczenia, uprawniające do odbioru wyprawek, wydawane były dotychczas w terenowych placówkach Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Obecnie talony uprawniające do otrzymania wyprawki, wydawać będą Wydziały Zdrowia wszystkich powiatowych, miejskich i dzielnicowych rad narodowych.

Wyprawki odbierać będzie można, nie jak dotychczas, tylko w placówkach ZUS, lecz w specjalnie wytypowanych sklepach Miejskiego Handlu Detalicznego.

Placówki ZUS zakończą wydawanie wyprawek 29 lutego br., a wydziały zdrowia i sklepy MHD rozpoczną swą działalność 6 marca.

Vietnamskie wojska ludowe wyzwoliły Hoa-Binh

PEKIN (PAP) — Vietnamska Agencja Prasowa podaje szczegóły wyzwolenia przez wojska ludowe ważnego punktu oporu kolonizatorów francuskich w Vietnamie północnym — Hoa-Binh.

Hoa-Binh było oblężone przez vietnamskie wojska ludowe od 8 stycznia br. W dniu 23 lutego oddziały vietnamskiej armii ludowej przełamały linie obronne francuskiego korpusu ekspedycyjnego i wdarły się do miasta. Rozgromione jednostki francuskie usiłowały wycofać się z miasta w kierunku Hanoi. W miejscowości Ben-Goc zostały one zaatakowane przez jednostki vietnamskie i poniosły znaczne straty. Dwa bataliony korpusu ekspedycyjnego zostały doszczętnie rozgromione.

Krajowa narada poświęcona rozwojowi ruchu racjonalizatorskiego

TORUŃ (PAP) — W Toruniu odbyła się narada przedstawicieli Departamentu Techniki Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego wszystkich ministerstw gospodarczych oraz przedstawicieli Centralnej Rady Zw. Zaw. Narada miała na celu ocenę osiągnięć ruchu wynalazczego w 1951 r. i ustalenie wytycznych dla rozwoju tego ruchu na rok bież.

Rok ubiegły — jak wykazała narada — był okresem stabilizacji organizacyjnej ruchu wynalazczego, rok 1952 powinien stać się rokiem jego pełnego umasowienia. Według wytycznych ustalonych przez PKPG w ciągu br. przewiduje się wprowadzenie do produkcji co najmniej 45 tys. nowych pomysłów racjonalizatorskich.

Sprawa opracowania tematyki dla racjonalizatorów, będąca podstawą rozwoju ruchu wynalazczego, była na naradzie szczegółowo omawiana. Uczestnicy obrad wykazywali, że ruch racjonalizatorski może się dobrze rozwijać wtedy, gdy będzie ściśle powiązany z planami techniczno - produkcyjnymi poszczególnych zakładów pracy.

Lizboński spisek agresorów przeciw pokojowi i bezpieczeństwu narodów

PARYŻ (PAP). — Z Lizbony donoszą, że zakończyła się tam sesja rady agresywnego paktu atlantyckiego.

Z oficjalnych komunikatów wynika, że na sesji tej postanowiono zamaskować zaostrzające się sprzeczności i tarcia między członkami paktu atlantyckiego.

Zasługuje na uwagę okoliczność, że londyński „Times" krytykuje autorów komunikatu, zarzucając im, że wprowadzają opinię publiczną w błąd.

Delegacja amerykańska — jak wynika z komunikatów — starała się za wszelką cenę przeforsować swe plany zwiększenia napięcia w Europie, wzmożenia wyścigu zbrojeń i wskrzeszenia neohitlerowskiego Wehrmachtu. Stawka na Wehrmacht — to główny motyw uchwał zapadłych w Lizbonie. Postanowiono dopuścić faktycznie Niemcy Zachodnie do organizacji agresywnego bloku atlantyckiego za pośrednictwem „armii europejskiej".

Prasa postępowa donosi, że w Lizbonie uchwalono również tajne klauzule, które dotyczą współpracy bloku atlantyckiego z Hiszpanią frankistowską oraz zawarcia separatystycznego traktatu pokojowego z Austrią.

Na marginesie

Pojętni uczniowie

Myślicie może, że to wyścig zbrojeń rujnuje Francję, że rozdęte budżety wojenne są przyczyną jej trudności? Ale skądże! Właściwe wyjaśnienie zagadnienia podaje amerykańsko - francuski dziennik „Paris - Presse" który dochodzi do rewelacyjnych odkryć, że wszystkiemu winni są... starzy ludzie, bo nie chcą umierać. Zmniejszenie śmiertelności we Francji jest według tego pisma zjawiskiem wybitnie szkodliwym, gdyż „obarcza społeczeństwo nadmiernymi ciężarami".

Należy stwierdzić, że pismacy z „Paris-Presse" to pojętni uczniowie. W lot pojęli teorie „socjologa" amerykańskiego, Williama Vogta, zalecającego dla dobra [illegible] rasy wytrzebienie ludzkości za pomocą wojen i pomorów. I zręcznie przełożyli je na język francuski i na użytek wewnętrzny.

Rotszyld zawsze obecny

Mieć swojego przedstawiciela w rządzie francuskim — oto jedna z maksym jaką od lat kieruje się bank Rotszylda. Realizowana była ona w latach międzywojennych, jak również w czasie okupacji Francji, gdy nieodmiennie jednym z ministrów marszałka-zdrajcy, Petaina, był człowiek bezpośrednio związany z bankiem Rotszylda.

W okresie powojennym funkcja ta najczęściej przypadała Rene Mayerowi, jednemu z krewniaków rodziny Rotszyldów. Mayer jako minister finansów [illegible] na straży interesów banku Rotszylda.

W rządzie Faure'a zabrakło Rene Mayera, ale... szefem gabinetu premiera jest niejaki Robert Blot. Kim jest Robert Blot? Jednym z dyrektorów banku Rotszylda.

Oto drobny przyczynek do sławionego przez apologetów burżuazyjnej demokracji udziału „ludu" w rządzeniu krajem.

Korea oskarża

Amerykańskich zbrodniarzy musi spotkać zasłużona kara

Oświadczenie min. Czou En-lai'a

PEKIN (PAP). — Jak donosi agencja Nowych Chin, minister Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej, Czou En - lai, złożył 24 lutego oświadczenie, popierające protest ministra Spraw Zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Pak Hen Ena, przeciwko stosowaniu przez rząd amerykański broni bakteriologicznej.

Minister Czou En-lai oświadczył m. in.:

Zbrodnicze czyny, jakich dokonały wojska agresorów amerykańskich w ostatnich czasach zrzucając niezliczone z samolotów wielkie ilości owadów zakażonych bakteriami na pozycje i na zaplecze koreańskiej armii ludowej i chińskich ochotników ludowych — to nowy dowód, że rząd amerykański kontynuuje w nieludzki sposób z góry przewidzianą i planową wojnę bakteriologiczną.

Dzisiaj w obliczu tych faktów, narody nie mogą nie widzieć w rządzie amerykańskim pierwszego na świecie zbrodniarza wojennego, który prowadząc wojnę agresywną wbrew wszelkim konwencjom międzynarodowym stosuje broń bakteriologiczną.

Jeżeli narody świata nie położą zdecydowanie kresu tym zbrodniom — wówczas straszliwe przejścia cywilnej ludności Korei będą mogły stać się jeden dzień udziałem spokojnych ludzi na całej kuli ziemskiej.

Naród chiński zdecydowany jest udaremnić i niewątpliwie udaremni niecne zamierzenia i zbrodnicze czyny imperializmu amerykańskiego. Imperializm amerykański nie tylko nie osiągnie swych zbrodniczych celów, lecz ściągając na siebie sprawiedliwy gniew spokojnych ludzi całego świata, ciężko odpokutuje za swoje zbrodnie.

W imieniu narodu chińskiego, w obliczu narodów całego świata, oskarżam rząd Stanów Zjednoczonych o zbrodnie zastosowania broni bakteriologicznej, wbrew wszelkim zasadom ludzkości zawartym w konwencjach międzynarodowych, w celu wymordowania spokojnej ludności cywilnej i uzbrojonych żołnierzy w Korei. Wzywam miłujących pokój ludzi na całym świecie, aby podjęli kroki dla położenia kresu obłędnym zbrodniczym czynom rządu Stanów Zjednoczonych.

Narada aktywu przemysłu terenowego województwa łódzkiego

W dniach 25 i 26 bm. obradował aktyw gospodarczy przemysłu terenowego województwa łódzkiego. W czasie narady podsumowano wyniki produkcyjne, uzyskane w roku ubiegłym przez poszczególne zakłady, podległe Wojewódzkiemu Zarządowi Przemysłu Terenowego oraz omówiono zadania na rok bieżący.

Plan na rok 1952 przewiduje zwiększenie produkcji przemysłu terenowego woj. łódzkiego o 68 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym.

W czasie dyskusji kierownicy i przedstawiciele poszczególnych zakładów przeanalizowali szczegółowo przyczyny, utrudniające pełne wykonanie planów oraz sposoby usunięcia istniejących braków.

W uchwale, podjętej na zakończenie obrad, aktyw gospodarczy przemysłu terenowego zobowiązał się między innymi wzmóc walkę o zwiększenie ilości i jakości produkcji oraz znacznie rozszerzyć jej wachlarz asortymentowy.

Rząd włoski nie uniknie odpowiedzialności za łamanie postanowień traktatu pokojowego

Nota Związku Radzieckiego

MOSKWA (PAP). — Dnia 8 bm. włoski wiceminister spraw zagranicznych, Taviani, wręczył ambasadorowi ZSRR we Włoszech, Kostylowowi, notę rządu włoskiego, dotyczącą przyjęcia Włoch do ONZ. Dnia 24 lutego ambasada ZSRR we Włoszech skierowała do rządu włoskiego notę rządu radzieckiego, która stwierdza m. in.:

W swej nocie rząd włoski przedstawia sprawę w ten sposób, jakoby Związek Radziecki przeszkadzał w przyjęciu Włoch do ONZ, naruszając tym samym swe zobowiązania, wynikające z traktatu pokojowego z Włochami. Twierdzenie takie jest sprzeczne z rzeczywistością i jest wypaczeniem znanych powszechnie faktów.

Jak wiadomo, Związek Radziecki niejednokrotnie proponował, aby przyjąć Włochy do ONZ wraz z innymi państwami, posiadającymi na to pełne prawo, w tej liczbie z państwami, które w czasie wojny znajdowały się w takiej samej sytuacji jak Włochy.

Jeśli Włochy nie zostały dotychczas przyjęte do ONZ, to stało się to jedynie z winy rządu Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji, których stanowisko w sprawie przyjęcia Włoch do ONZ pozostaje w oczywistej sprzeczności z zasadą równouprawnienia państw.

W związku z tym rząd radziecki odrzuca zawarty w nocie rządu włoskiego protest, jako pozbawiony wszelkich podstaw.

Rząd włoski oświadcza również w swej nocie z 8 lutego, że „w przyszłości przy wykonywaniu wszelkich zobowiązań Włoch wobec ZSRR, wynikających z traktatu pokojowego, musi on brać pod uwagę sytuację, jaka wytworzyła się w związku ze stanowiskiem rządu radzieckiego" w sprawie przyjęcia Włoch do ONZ. Tego nieodpowiedzialnego w stosunku do Związku Radzieckiego oświadczenia nie można oceniać inaczej, jak dążenie rządu włoskiego do odmowy wykonania traktatu pokojowego.

Rząd włoski ponosi odpowiedzialność za to, że pogwałcił już szereg bardzo ważnych postanowień tego traktatu na co rząd radziecki wskazywał w swych notach z 19 lipca i 20 września 1949 r. i w nocie z 25 stycznia 1952 r.

Rząd włoski już nie pierwszy rok kroczy drogą naruszania wojskowych postanowień traktatu pokojowego, przekształcając terytorium Włoch w bazę agresji amerykańskiej w Europie.

Jest rzeczą zupełnie oczywistą, iż rząd włoski nie postępowałby w ten sposób, jeśliby nie pozostawał w zmowie z organizatorami bloku północno - atlantyckiego — rządami Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji i jeśliby nie podporządkował swej polityki agresywnym planom tego bloku.

W związku z powyższym, rząd radziecki odrzuca notę rządu włoskiego jako naruszającą ogólnie przyjęte normy międzynarodowe i oświadcza, iż rząd włoski nie będzie mógł uniknąć odpowiedzialności za następstwa pogwałcenia traktatu pokojowego.

Lud Indii domaga się zawarcia paktu przyjaźni z Chinami i ZSRR

Sesja Wszechindyjskiej Rady Pokoju

MOSKWA (PAP.) — Agencja TASS donosi z Delhi:

23 i 24 lutego w gmachu miejscowego magistratu odbyła się sesja Wszechindyjskiej Rady Pokoju.

W czasie obrad przemawiał m. inn. sekretarz Zjednoczonego Bloku Postępowego w Delhi, Szarma, który ostro potępił akcję podżegaczy wojennych takich jak Dulles, którzy otwarcie wypowiadają się za rozpętaniem wojny przeciw Chińskiej Republice Ludowej.

Wśród burzliwych oklasków Szarma zaproponował, aby zażądać od rządu Indii podjęcia inicjatywy zawarcia paktu przyjaźni między Indiami, Chińską Republiką Ludową i ZSRR.

Rezolucja w sprawie rozbrojenia uchwalona na końcowym posiedzeniu wysuwa żądanie, aby Indie nie podporządkowały swego handlu interesom państw uczestniczących w wyścigu zbrojeń, lecz prowadziły pokojowy, wolny handel ze wszystkimi krajami, bez żadnych uciążliwych zobowiązań ekonomicznych i politycznych. Rezolucja wzywa rząd Indii, by wystąpił z inicjatywą Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Rezolucja dotycząca konfliktów w Azji i w Afryce północnej wskazuje, że wojna tocząca się w Korei zagraża pokojowi w całej Azji i jest następstwem polityki USA. Rezolucja żąda, aby rząd Indii zabronił wykorzystywania swych zasobów naturalnych i rezerw ludzkich, jak również swoich portów i lotnisk na cele militarne państw obcych.

Po sesji odbył się masowy wiec obrońców pokoju, na którym zaaprobowano jednomyślnie uchwały Wszechindyjskiej Rady Pokoju.

Uchwała Prezydium Rządu o wiosennej kampanii siewnej

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Szczególnie ważne zadania stoją przed ZSCh, który wspólnie z radami narodowymi zorganizuje pomoc sąsiedzką, weźmie udział w organizowaniu zespołów zagospodarowania odłogów i w opiece nad nimi oraz zmobilizuje chłopów do podejmowania zobowiązań produkcyjnych i rozwinięcia współzawodnictwa o zwiększenie produkcji rolnej.

Koordynacja, nadzór i kontrola

W celu dopilnowania, aby zadania postawione przez Prezydium Rządu zostały należycie wykonane, uchwała zobowiązuje Min. Rolnictwa i prezydia rad narodowych do zorganizowania kontroli przygotowań i przebiegu wiosennej kampanii siewnej. Koordynując wysiłki zainteresowanych władz, organizacji i instytucji, prezydia rad narodowych zapewniają stałą kontrolę przebiegu kampanii wiosennej przez zespoły wojewódzkie, powiatowe i gminne.

„Dni gotowości do kampanii siewnej"

Dla sprawdzenia przygotowań do prac wiosennych, uchwała Prezydium Rządu wyznaczyła 14 i 15 marca br., jako „dni gotowości do wiosennej kampanii siewnej". W tych dniach komisje rolne rad narodowych przeprowadzą przy udziale państwowej służby rolnej i całego aktywu wiejskiego we wszystkich placówkach zainteresowanych ścisła kontrolę stanu przygotowania do prac wiosennych.

W zakończeniu uchwały Prezydium Rządu wyraża przekonanie, że masy pracujące wsi wykażą patriotyczną, obywatelską postawę, wkładając maksimum wysiłku w dobre przygotowanie i przeprowadzenie siewów wiosennych.

Zbrodnie imperialistów w krajach kolonialnych budzą wśród młodzieży angielskiej gniew i oburzenie

LONDYN (PAP.) — W sali Rady Miejskiej St. Pancrace (Londyn), odbyło się uroczyste zebranie młodzieży różnych narodowości z okazji Międzynarodowego Dnia Walki z Reżimem Kolonialnym.

Uczestnicy zebrania uchwalili teksty orędzi do młodzieży krajów kolonialnych i zależnych.

Orędzie skierowane do bohaterskiej młodzieży malajskiej stwierdza m. in.: Zbrodnie dokonywane przeciwko waszemu krajowi w imieniu narodu brytyjskiego budzą w nas gniew i oburzenie. Zobowiązujemy się dołożyć wszystkich sił, aby skończyć z tą haniebną sytuacją.

Aleksander Borodin

(W 65 rocznicę śmierci wielkiego kompozytora rosyjskiego)

Profesor Akademii Medyczno-Chirurgicznej w Petersburgu, wybitny uczony, chemik i lekarz, przedstawiciel przodującej myśli społecznej swojej epoki, Aleksander Borodin, traktował muzykę jedynie jako zajęcie dorywcze, jako rozrywkę i odpoczynek po pracy naukowej. Ale właśnie ta uprawiana „dorywczo" działalność muzyczna unieśmiertelniła jego imię, jako jednego z najwybitniejszych



kompozytorów XIX wieku.

Charakteryzując twórczość Borodina, wybitny krytyk rosyjski, Stasow, pisał że talent jego „jest równie zdumiewający i potężny w symfonii jak w operze i romansie. Główne jego zalety to majestatyczna siła, porywający rozmach w połączeniu z żarliwością, subtelnością i pięknem...".

Borodin był jednym z przedstawicieli narodowej szkoły w muzyce rosyjskiej — t. zw. „Potężnej Piątki". Utwory jego posiadają wszystkie cechy twórczości przedstawicieli tej szkoły: potężną siłę uczucia, głębię myśli, prostotę wyrazu, ludowość języka muzycznego, realizm, doskonałość formy, potężny ładunek treści.

Główną tendencją twórczości Borodina jest poszukiwanie i odmalowywanie prawdy życiowej. Ta prawda dźwięczy w scenie pożegnania przez naród księcia Igora, wyruszającego przeciw Połowcom (opera „Książę Igor"). Prawdę tę widzimy w odmalowanych — z całym pietyzmem dla starorosyjskiego kolorytu — postaciach wojów, rybałtów i w legendarnej postaci bohaterskiego junaka, księcia Igora i w tchnącej świeżością polnych kwiatów piosence połowieckiej dziewczyny.

Libretto „Księcia Igora", które wyszło spod pióra samego kompozytora, jest jednym z najlepszych librett operowych na świecie. Nad operą tą Borodin pracował przeszło 20 lat. W tym celu przestudiował wiele prastarych pomników literackich, jak słynne „Słowo o pułku Igora" i niemniej słynną kronikę „Ipatiewską". Pragnąc jak najwierniej odmalować życie Połowców, narodu, który przed wieloma wiekami zniknął z widowni historycznej, Borodin przestudiował pieśni różnych narodów Azji Środkowej, zaznajomił się z motywami pieśniowymi zamieszkałych na Węgrzech potomków starożytnych Połowców.

Opera „Książę Igor" jest ukoronowaniem twórczości Borodina. Już ta jedna opera zapewniłaby mu poczesne miejsce w panteonie wielkich kompozytorów świata.

Prócz tej opery Borodin napisał dwie symfonie (trzecia symfonia nie została przezeń ukończona). Druga symfonia, t. zw. „Bohaterska", opiewa postać legendarnego barda starorosyjskiego, Bajana, potężnych wojowników rosyjskich, opiewa radość ludu, bawiącego się przy dźwiękach gęśli. Ten obraz uroczystości ludowych wyczarowany fantazją twórczą Borodina staje przed nami jak żywy.

Uczeń wielkiego kompozytora rosyjskiego, Glinki, był niedościgniony mistrzem muzyki programowej. Arcydziełem takiej muzyki jest obraz symfoniczny „W Azji Środkowej". Słuchając tej muzyki, wyobrażamy sobie wypalony przez słońce step, karawanę ciągnącą powoli pod zbrojnym konwojem. Rozlega się pieśń rosyjska; w upalnym powietrzu płynie motyw wschodni. Miękko stąpają obuczone wielbłądy, tętnią końskie kopyta. I karawana jak widmo rozpływa się w zamglonej dali stepowej.

Jak wszyscy wybitni rosyjscy kompozytorzy-realiści, Borodin żywił wielki szacunek dla twórczości narodów Wschodu i rozumiał jej piękno. W twórczości Borodina, podobnie jak w „Rusłanie i Ludmile" Glinki i jak w „Szecherezadzie" Rimskij-Korsakowa oryginalne motywy wschodnie przeplatają się z rosyjskimi melodiami ludowymi.

Oprócz wymienionych utworów, Borodin napisał dwa kwartety, kilka utworów na fortepian i 12 romansów, wśród których wyróżniają się: „Morze", „Pieśń ciemnego lasu" i „Fałszywa nuta" do słów własnych oraz jeden romans do słów Puszkina.

Aleksander Borodin zmarł przedwcześnie w pełnym rozkwicie swego wielkiego talentu. Spuścizna twórcza, którą pozostawił ojczyźnie i ludzkości, stawia go w szeregu największych mistrzów muzyki rosyjskiej i światowej.

W. GORODIŃSKI

Franciszek Malinowski

Przed ośmiu laty, 27 lutego 1944 r. w obozie śmierci w Buchenwaldzie padł z rąk oprawców hitlerowskich ofiarny bojownik o narodowe i społeczne wyzwolenie mas pracujących, wybitny działacz KPP, członek Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej, Franciszek Malinowski — „Zagóra".

Franciszek Malinowski urodził się w roku 1897 w Rogowie pod Sokołowem na Podlasiu jako syn robotnika rolnego. Matka odumarła go w wieku 7 lat, pozostawiając pięcioro nieletnich dzieci. Ojciec jego, Wincenty, był członkiem SDKPiL, następnie KPP. Już jako młody chłopiec zaczął Franciszek pracować. Był drwalem, a od roku 1914 pracował jako pomocnik kowala.

W roku 1918 wstępuje do Komunistycznej Partii Robotniczej Polski, zostaje aresztowany za organizowanie strajku fornali, a następnie w roku 1919 powtórnie aresztowany wraz z ojcem i bratem za udział w demonstracji 1-majowej i stawianie oporu policji. Skazany został na dwa lata więzienia, z którego wyzwala go w roku 1920 Armia Czerwona. Po wyjściu na wolność, Malinowski bierze udział w organizowaniu komitetu rewolucyjnego w powiecie sokołowskim.

Pracując ciężko jako drwal nie przerywa ani na chwilę działalności partyjnej. Podczas wyborów sejmowych w roku 1922 jest pracownikiem technicznym nielegalnej centralnej redakcji KPP. Dużo pracuje nad podniesieniem swego poziomu ideologicznego. W roku 1923 zostaje ponownie aresztowany i przebywa cały rok w więzieniu mokotowskim. Po wyjściu z więzienia przystępuje niezwłocznie do pracy partyjnej, zajmując kolejno szereg odpowiedzialnych stanowisk: od roku 1928 był kierownikiem wydziału rolnego w Komitecie Centralnym KPP, delegatem na V zjazd KPP, na którym wygłosił referat w kwestii rolnej; był sekretarzem komitetów okręgowych w Lublinie, w Zagłębiu Dąbrowskim, organizował zwycięski strajk górników w 1932 r., pracował na Górnym Śląsku, w okręgu poznańskim, stał na czele organizacji partyjnej w Łodzi podmiejskiej, kierując długotrwałym strajkiem włókniarzy. Był wielokrotnie aresztowany. Przez cały okres swej działalności w KPP dał się poznać jako wierny żołnierz Partii, jako twardy, konsekwentny bojownik o zwycięstwo idei marksizmu-leninizmu, a zarazem jako prosty i skromny człowiek, ceniony i kochany przez ogół towarzyszy.

Gdy najeźdźcy hitlerowscy okupowali nasz kraj, Franciszek Malinowski od razu staje w szeregach walczących. W styczniu 1942 r nawiązuje łączność z Marcelim Nowotką i z innymi organizatorami Polskiej Partii Robotniczej i wespół z nimi buduje Partię, kieruje walką mas pracujących przeciwko hitlerowskim okupantom, walką o wyzwolenie narodowe i społeczne. Z całym właściwym mu oddaniem, ofiarnością i energią pracuje Franciszek Malinowski - „Piotr" — w ciężkich warunkach terroru hitlerowskiego jako sekretarz komitetu obwodowego, jako członek KC PPR. Aresztowany przez Gestapo w Krakowie w roku 1943 i osadzony w więzieniu na Montelupich, Malinowski zachował się wobec oprawców hitlerowskich jak przystoi rewolucjoniście. Wywieziony do obozu śmierci w Oświęcimiu został w listopadzie 1943 r. przetransportowany do Buchenwaldu, gdzie kaci faszystowscy zamordowali go 27 lutego 1944 r.

Pamięć o Franciszku Malinowskim niezmordowanym, ofiarnym bojowniku o Polskę Ludową, o socjalizm — na zawsze pozostanie w sercach członków naszej Partii.

Będziemy sumiennie wypełniać obowiązki nakreślone w projekcie Konstytucji

Dalsze zebrania dyskusyjne w zakładach pracy

ZWAT

Wielu aktywistów i agitatorów partyjnych oraz bezpartyjni pracownicy Zakładów Wytwórczych Aparatów Telefonicznych przeprowadza pogadanki zbiorowe i rozmowy indywidualne na temat projektu Konstytucji. Np. w grupie tow. Jana Dębowskiego, w oddziale remontowym, żywo dyskutowano nad zagadnieniem prawa do pracy. — „Dlaczego — pytał ob. Jan Stępień — tak mocno podkreślone jest w naszej Konstytucji prawo do pracy? Przecież jest rzeczą oczywistą, że w naszym ustroju bezrobocie nie istnieje, przeciwnie, brak jest ciągle dostatecznej ilości rąk do pracy. Ot, chociażby do naszego oddziału remontowego trudno znaleźć ślusarzy".

Tow. Dębowski wyjaśnia: — „Zrozumiałe, że wam, młodym, ani w głowie nie mieści się, że sprawa bezrobocia nie przestaje żyć we wspomnieniach starszych robotników. Pamiętają oni czasy, gdy w interesie fabrykantów leżało utrzymywanie milionowej rezerwowej armii bezrobotnych. Dlatego też dzisiejsze prawo do pracy, jako zdobycz naszego państwa ludowego, nie przestaje być przedmiotem rozważań i wniosków biorących udział w dyskusji".

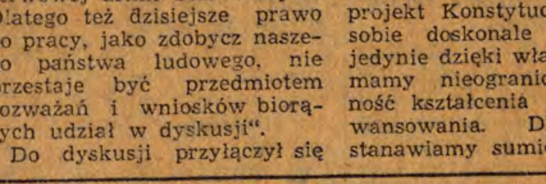
Do dyskusji przyłączył się ślusarz, ob. Henryk Lis: — „Jestem pochodzenia chłopskiego. Choć dawno już nie pracuję w gospodarstwie, to jednak sprawy wsi leżą mi na sercu. To, co przeczytałem w projekcie Konstytucji, utwierdza mnie w przekonaniu, że wieś polska poprzez rozwój spółdzielczości produkcyjnej iść będzie coraz szybciej do rozkwitu i dobrobytu. Nie wierzę żadnym plotkom, rozsiewanym przez wroga klasowego i na każdym kroku będę demaskował tych, którzy sieją zamęt i nieufność wśród chłopów, będę stale wykazywał chłopom, że tylko kolektywna gospodarka przyniesie im korzyści materialne."

ZPO im. Próchnika

Licznie zebrali się robotnicy Zakładów im. Próchnika, aby dyskutować nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Młodociana przodownica pracy, Krystyna Fabiańczyk, w imieniu młodzieży powiedziała: — „My, młodzież, należycie doceniamy znaczenie tego historycznego aktu, jakim jest projekt Konstytucji. Zdajemy sobie doskonale sprawę, że jedynie dzięki władzy ludowej mamy nieograniczoną możność kształcenia się oraz awansowania. Dlatego postanawiamy sumiennie wykonywać obowiązki, nakreślone projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i kroczyć w pierwszych szeregach budowniczych socjalizmu".

Tow. Majkowska w dyskusji przypomniała koszmarne lata bezrobocia za rządów sanacji, kiedy to bezrobotni byli pozbawieni dachu nad głową — eksmitowani z mieszkań, gnieździli się w lepiankach albo szałasach na Sikawie. — „Władza ludowa — mówiła dalej — raz na zawsze przekreśliła zmorę bezrobocia. Mamy zagwarantowane prawo do nauki, prawo do pracy, pomoc i opiekę. Dlatego też winniśmy sumiennie wykonywać nakreślone nam przez Konstytucję obowiązki".



Widmo krachu

Amerykańskie czasopismo „Riders Digest" zamieściło ostatnio artykuł Sama B. Pattenhilla, członka Kongresu ze stanu Indiana. Arty-



INFLATION CONCERNS EVERYONE

The American dollar is now worth less than at any time since the Constitution was adopted, 162 years ago. Prices are on the way to becoming still higher—the dollar still cheaper.

The dollar is worth, roughly, only as much as a 50-cent piece was worth ten years ago. This rot in the dollar has confiscated billions of dollars of buying power which thrifty Americans thought they had saved against old age or a rainy day

kuł zaopatrzony został następującym tytułem: „Inflacja dotyka każdego z nas". Czytamy w nim m. in.:

„Dolar amerykański jest obecnie tańszy niż był kiedykolwiek od czasu uchwalenia naszej konstytucji — to znaczy od 162 lat. Ceny skaczą nieustannie w górę — dolar nieustannie spada!

Dziś dolar posiada zaledwie połowę tej wartości, która była notowana przed 10 laty. To gnicie dolara przyniosło olbrzymi spadek siły nabywczej ludności, przyniosło prawdziwą konfiskatę miliardów dolarów, gromadzonych przez ludzi pracy w Ameryce, przez ludzi, którzy oszczędzali do późnej starości, na „czarną godzinę".

„To gnicie dolara — pisze dalej Pattenhill — to jednak nie tylko sprawa utraty oszczędności milionów obywateli USA! To postępujące szybko gnicie naszej waluty amerykańskiej niesie w konsekwencji niesłychany krach naszych finansów, naszego systemu ekonomicznego i krach naszych [illegible] rządów".

Kryzys amerykańskiego szkolnictwa

Podajemy w obszernym skrócie artykuł B. Wrońskiego, zamieszczony na łamach „Izwiestii" dn. 20 bm.

Proces rozkładu amerykańskiej „kultury" dolarowej w ogóle i systemu oświaty w szczególności z każdym dniem przybiera na sile. Kryzys amerykańskiego systemu szkolnictwa pogłębił się szczególnie od czasu, kiedy w kraju zapanowała atmosfera histerii wojennej i psychozy atomowej.

Zewnętrzne oznaki kryzysu szkolnictwa w USA — to przede wszystkim dotkliwy brak gmachów szkolnych. Komentator oświatowy gazety „New York Times", Beniamin Fine, zmuszony był niedawno przyznać, że „wiele tysięcy dzieci uczy się w piwnicach szkół, w piwnicach domów mieszkalnych, w pustych składach, garażach, świątyniach, w nieprzystosowanych do celów szkolnych domach prywatnych, a nawet w krytych ciężarówkach. Na każde pięć gmachów szkolnych jeden jest kompletną ruderą".

W jeszcze gorszej sytuacji znajdują się szkoły wiejskie. Pobiera w nich naukę około 50 procent ogółu dzieci amerykańskich w wieku szkolnym. Mimo to, na szkoły te przypada jedynie 35 procent wszystkich funduszów asygnowanych na szkolnictwo w USA. „New York Times" zaznacza, że „wiele szkół wiejskich mieści się w na wpół rozwalonych domach, w lokalach przerobionych z garaży, w podziemiach kościołów".

Tę krytyczną sytuację szkolnictwa amerykańskiego pogarsza jeszcze brak nauczycieli i niski poziom ich kwalifikacji. Według oceny prasy burżuazyjnej, w szkolnictwie daje się odczuć brak 150 tys. nauczycieli. W roku ubiegłym liczba słuchaczy, wstępujących na pierwsze kursy liceów pedagogicznych, zmniejszyła się o 15 procent. Dziesiątki tysięcy nauczycieli nie mają wykształcenia, niezbędnego dla tego zawodu. Według danych Krajowego Stowarzyszenia Oświatowego, na ogólną liczbę 600 tys. nauczycieli szkół podstawowych, 300 tys. nie ma ukończonego liceum pedagogicznego.

Miliony dzieci nie uczą się z powodu ciężkiej sytuacji materialnej. Prócz tego, nawet z danych oficjalnych wynika, że 4 miliony dzieci nie uczęszczają do szkół z braku gmachów szkolnych.

Zarówno w szkołach średnich, jak i na wyższych uczelniach zmniejsza się stale liczba słuchaczy. W bieżącym roku szkolnym liczba studentów na uniwersytetach oraz uczniów w colledge'ach spadła o 250 tys. w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Nawet należąca do koncernu Hearsta ultrareakcyjna gazeta „Daily Mirror" stwierdziła niedawno, że histeria wojenna wywiera zgubny wpływ na szkolnictwo wyższe. „Liczba słuchaczy — pisała gazeta — spadła o 30 proc. Stało się tak dlatego, że wzrosła liczebność sił zbrojnych USA. Oświata amerykańska w coraz większym stopniu pada ofiarą „zimnej wojny".

Poziom nauczania w szkołach amerykańskich jest bardzo niski. W roku ubiegłym gazeta „New York Times" przeprowadziła ankietę wśród 4.752 studentów w celu poznania poziomu ich wiadomości z geografii. Wyniki okazały się opłakane. Ani jeden student nie odpowiedział, w jakim kraju płynie rzeka Ob. Jedynie 18 studentów potrafiło wymienić największe miasta Ameryki. 74 proc. uczestników ankiety nie znało nazw czterech oceanów.

Ta wołająca o pomstę do nieba ignorancja jest konsekwencją faktu, że szkołę amerykańską przeistoczono w rozsadnik ciemnoty, w którym systematycznie zatruwa się świadomość dzieci, dławi ich naturalny pęd do wiedzy. Reakcjoniści starają się zaszczepić dzieciom dzikie przesądy, przeistoczyć je w ślepych wykonawców woli klas panujących.

Dolarowe szkolnictwo deprawuje dusze dzieci. Jest sprawcą ich trwałego kalectwa moralnego i politycznego. Często dzieci rzucają szkołę i ulegają wpływom elementów przestępczych. W gazetach amerykańskich można na każdym kroku znaleźć wiadomości o zwyrodnieniu moralnym młodzieży, wśród której panoszy się pijaństwo, narkomania itd. Według danych prasy, Nowy Jork liczy 90 tysięcy narkomanów, w tym 6 tys. nieletnich.

Jednakże amerykańskie koła rządzące nie myślą o naprawieniu zła. Wolą w dalszym ciągu obniżać wydatki na oświatę, a wszystkich zwolenników podniesienia poziomu oświaty nazywają szerzycielami „szkodliwych metod socjalistycznych".

Z „nieprawomyślnymi" nauczycielami amerykańska klika reakcyjna walczy przy pomocy metod godnych inkwizycji. Czasopismo „New Republic" donosi w artykule pt. „Technika zastraszania", że w 26 stanach wprowadzono obowiązek składania „przysięgi o lojalności".

Ostrze tego zarządzenia skierowane jest przeciwko nauczycielom o „wywrotowych poglądach", albo członkom „organizacji wywrotowych". Pismo donosi, że władze uniwersyteckie w stanach Waszyngton, Oregon i Kalifornia usuwają z pracy nauczycieli za „przynależność do partii komunistycznej, popieranie teorii genetycznej uczonego rosyjskiego Łysenki, bądź też po prostu za odmowę podpisania „przysięgi o lojalności".

Z wymienionych wyżej przyczyn usunięto z Uniwersytetu Kalifornijskiego 26 profesorów. Protestując przeciwko temu, 37 profesorów podało się do dymisji, a 47, którym zaproponowano przeniesienie się na ten uniwersytet z innych wyższych uczelni, nie przyjęło nominacji.

Szkolnictwo amerykańskie służy interesom władców Wall - Street, którzy traktują oświatę jako narzędzie wychowania niewolników, gotowych bezmyślnie wykonywać ich zbrodnicze zamysły.

B. WROŃSKI

Przemysł bawełniany jest w stanie wykonać zadania planu na 1952 rok

W styczniu ponad połowa przędzalń średnioprzędnych w przemyśle bawełnianym nie wykonała swych planów produkcyjnych. Powstał więc, i to zaraz na początku roku, poważny niedobór przędzy, sięgający kilkuset ton. Przyczyn niepełnej realizacji styczniowych zadań, według wyjaśnień większości kierownictw zakładów, szukać należałoby w przypadających na ten okres zmianach asortymentowych, przechodzeniu na pocienioną numerację i w niepełnej jeszcze mobilizacji załóg do realizacji nowych, znacznie większych w porównaniu z rokiem ubiegłym zadań.

Luty nie przyniósł zmian na lepsze

Jednak mija już luty, a sytuacja na odcinku produkcyjnym w przędzalniach średnioprzędnych nie ulega oczekiwanej poprawie. Niewykonywanie planów przez podstawowe oddziały powoduje braki przędzy w tkalniach i nadmierne postoje krosien, co w wielu wypadkach uniemożliwia ich załogom pełne wywiązywanie się z nałożonych na nie obowiązków. Ale na tym nie koniec. Przemysł bawełniany produkuje również znaczne ilości przędzy dla przemysłu wełnianego i dziewiarskiego. W związku z istniejącymi brakami, dostawy te ulegają opóźnieniu, a pod względem ilościowym nie są wystarczające.

Plany w przemyśle bawełnianym zostały już w zasadzie doprowadzone do zespołów i poszczególnych stanowisk roboczych, przędza pocieniona, asortymenty zmienione. Gdzie więc należy szukać przyczyn dalszego niewykonywania planów?

Gdyby opierać się wyłącznie na tym, co mówi kierownictwo większości zakładów, to przyczyna leży znowu w t. zw. trudnościach obiektywnych, jak na przykład brak części zamiennych do maszyn i ich niska jakość, nadmierna fluktuacja pracowników, a przede wszystkim brak rąk do pracy.

Wszystkie te argumenty pozbawione są słuszności, bo przecież na wymienione tu trudności i braki napotykają w mniejszym lub większym stopniu wszystkie zakłady. Dlaczego w takim razie wykonują plany przędzalnie średnioprzędne ZPB im. Dzierżyńskiego, ZPB im. Dubois, ZPB im. Kunickiego, ZPB im. Koczaskiego, ZPB w Ozorkowie, a nie realizują ich ZPB im. Stalina, ZPB im. Marchlewskiego, WZPB im. 1 Maja, ZPB w Pabianicach i inne?

Istotne przyczyny niewykonywania planów

Weźmy dla przykładu Zakłady im. Marchlewskiego. Przędzalnia średnioprzędna osiąga tam zaledwie 83 proc. wykonania planu. Przeciętna wydajność pracy wynosi 84,4 proc. Stan zatrudnienia 95,9 proc. Przeciętna dzienna nieusprawiedliwiona nieobecność około 12 proc. Również w WZPB im. 1 Maja uzyskiwana wydajność na wrzeciono-godzinę jest znacznie niższa od zaplanowanej (440 gr. zamiast 458). I tak jest we wszystkich przędzalniach nie wykonujących planów.

A więc nie jakieś tam trudności obiektywne, niezależne od kierownictw zakładów, a po prostu zaniżona wydajność pracy i nadmierna absencja powodują te poważne braki w produkcji.

Jakie są tego przyczyny? Zły stan parku maszynowego, spowodowany niedostateczną konserwacją oraz niskie kwalifikacje zawodowe znacznej części robotników. Np. w ZPB im. I Dywizji Kościuszkowskiej ponad 50 proc. prządek nie osiąga baz akordowych.

Duża absencja spowodowana jest — w pierwszym rzędzie jednostronnością prowadzonej przeciwko niej walki, wyłącznie po linii administracyjnej, bez koniecznego uświadamiania robotników i ostrego piętnowania przez załogę bumelantów.

Ludzi, pomimo niepełnego stanu zatrudnienia, nie jest za mało. Trzeba tylko umieć wyszukać ukryte rezerwy, a szukać ich należy w rozwijaniu wielowarsztatowości, w zespołowych metodach pracy, w doszkalaniu metodą inż. Kowalewa, w likwidacji absencji.

Wzmóc wydajność pracy

Kierownictwa większości zakładów, przede wszystkim tam, gdzie wydajność pracy jest jeszcze zbyt niska — oraz organizacje związkowe i partyjne niewiele robią, aby zapobiec istniejącemu stanowi rzeczy. Nie wystarczy bowiem deklarować, że szkolenie metodą inż. Kowalewa to wspaniała rzecz, jedynie słuszny i przynoszący najlepsze rezultaty sposób na szybkie podniesienie kwalifikacji robotników, a więc i wydajności ich pracy. Trzeba szkolenie to w pełni wprowadzić w życie. Tymczasem dla nikogo nie jest tajemnicą, że o ile w tkalniach zrobiono na tym polu znaczny krok naprzód, w przędzalniach zagadnienie to ciągle jeszcze znajduje się w stadium organizacyjnym. Załogi przędzalni średnioprzędnych ZPB im. Marchlewskiego, WZPB im. 1 Maja, ZPB im. Stalina czy ZPB w Pabianicach liczą po kilka tysięcy osób. Ile z nich zostało dotychczas przeszkolonych metodą inż. Kowalewa? Kilkadziesiąt. Jest to kropla w morzu. Dopóki system inż. Kowalewa nie zostanie w całym tego słowa znaczeniu upowszechniony, dotąd trudno będzie, jeżeli nie niemożliwe, uzyskać zaplanowaną wydajność, rytmicznie realizować plany dzienne, dekadowe i miesięczne w przędzalniach.

I z tego muszą sobie w pełni zdawać sprawę kierownictwa zakładów. Hołdowanie przestarzałym metodom pracy, oportunizm, ciągłe powoływanie się na trudności obiektywne — to w efekcie rezygnacja z pełnej realizacji planów, to niewykonywanie podstawowych obowiązków wobec państwa i klasy robotniczej.

Zniknie niedostatek rąk pracy, jeżeli odpowiednio spopularyzowane zostaną nowe metody pracy: dwójki, trójki, czwórki przędzalnicze, wielowarsztatowość. W Związku Radzieckim na 1.000 wrzecion przypada 6 robotników, u nas 9,5, a więc ponad 50 proc. więcej. Ten jeden przykład wystarczy, aby stwierdzić jak wielkie możliwości zmniejszenia obsługi, podniesienia wydajności pracy i obniżki kosztów własnych kryją się w naszym przemyśle bawełnianym.

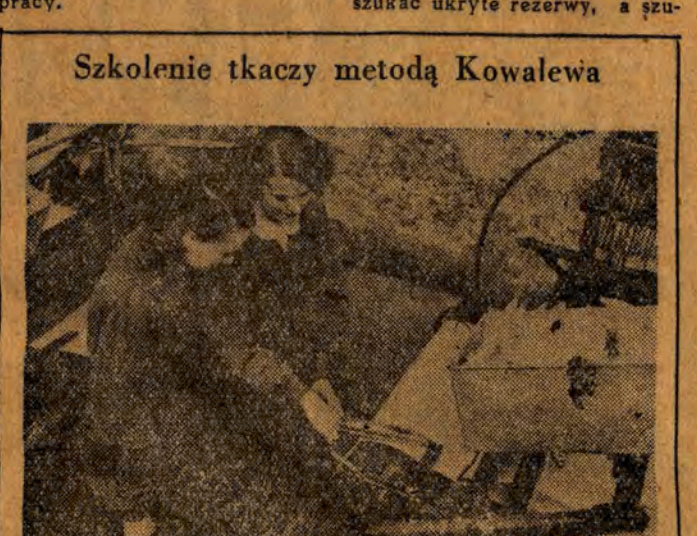
Ze zdwojoną energią

Wyniki uzyskane przez przemysł bawełniany w styczniu i w lutym są niedostateczne. W ciągu sześciu tygodni wytworzyły się niedobory poważnie zagrażające pełnej realizacji planu kwartalnego. A przecież znajdujemy się w okresie wykonywania zadań trzeciego roku Sześciolatki, roku, który będzie miał decydujące znaczenie dla całości realizacji Planu 6-letniego. I dlatego kierownictwa wszystkich zakładów, organizacje partyjne i związkowe muszą obecnie ze zdwojoną energią przystąpić do usuwania istniejących braków, do walki o pełne, codzienne wykonywanie zaplanowanych zadań. Trzeba umasowić szkolenie systemem inż. Kowalewa, upowszechnić zespołowe metody pracy i doświadczenia czołowych przodowników, zwiększyć wielowarsztatowość, przystąpić do ostrej walki z nadmierną absencją. Każdy następny tydzień powinien nam przynosić dziesiątki nowych trójek, każdy miesiąc — setki przeszkolonych metodą radzieckiego inżyniera pracowników przędzalni. Konieczne jest zwiększenie dbałości o właściwy stan i konserwację parku maszynowego, o jakość przeprowadzanych remontów kapitalnych i zapobiegawczych. Musi się poprawić jakość części zamiennych dostarczanych przez Zjednoczenie Budowy Maszyn Włókienniczych oraz Zjednoczenie Artykułów i Tkanin Technicznych. Organizacje partyjne muszą rozwijać nowe formy współzawodnictwa, dokonywać codziennych kontroli wykonania planów, analizować szczegółowo osiągnięte wyniki. Organizacje partyjne i rady zakładowe powinny, używając wszystkich stojących do ich dyspozycji środków, rozwinąć szeroką propagandę i akcję uświadamiającą.

Uczynić wszystko celem zabezpieczenia całkowitego wykonania planu, to naczelne zadanie kierownictw partyjnych, związkowych, administracyjnych i technicznych każdego zakładu. Stopień realizacji planu określać będzie i oceniać wartość ich całorocznej pracy. Nie ma trudności obiektywnych, są tylko braki, które można i trzeba przełamywać. Przemysł bawełniany, załogi jego zakładów mają wszelkie warunki ku temu, aby rytmicznie z miesiąca na miesiąc wykonywać swe plany produkcyjne i w pełni zrealizować zadania trzeciego roku Sześciolatki.

J. KRYGIER

Szkolenie tkaczy metodą Kowalewa



Wielokrotna przodownica pracy, tkaczka Brzezińska z ZPB im. Marchlewskiego, po przeszkoleniu metodą inż. Kowalewa została instruktorką szkolenia zawodowego tkaczy.
NA ZDJĘCIU: Brzezińska pokazuje młodej tkaczce jak należy zakładać wątek do czółenka.

Pomnik ks. Józefa Poniatowskiego przywrócony Warszawie



W dniu 23 bm. w Łazienkach w Warszawie nastąpiło odsłonięcie pomnika Księcia J. Poniatowskiego.
CAF — fot. Baranowski

W nowych mieszkaniach na Bałutach

Nowe Bałuty — to już nie ta dzielnica zaniedbania, nędzy i brudu, jaką była w czasach kapitalizmu. Wprawdzie nie brak tu jeszcze ruder, pochylonych, odrapanych domków — świadectw kapitalistycznej gospodarki z okresu sanacji, ale obok tych pozostałości, obecnie usuwanych, coraz szybciej wyrastają piękne, nowoczesne gmachy mieszkalne. Duże, widne budynki wypierają ruiny i rudery. Zmieniają się do niepoznania Bałuty.

A mieszkańcy? Kto otrzymuje mieszkania w tych jasnych, pięknych domach? Zajrzyjmy do jednego z najnowszych bloków, oznaczonego numerem „29" przy ul. Wschodniej. Mieszkanie nr 10:

— Krysiu! Chodź, zajrzyj do Januszka, bo zaczyna coś marudzić! — woła z pokoju ob. Majda, właściciel mieszkania.

Krystyna Majda wchodzi do pokoju i pochyla się nad łóżeczkiem dwumiesięcznego synka. Trzeba go nakarmić i uśpić. Zajmując się dzieckiem, ob. Majdowa wspomina czasy jeszcze niedawne, a jakże dziś dla niej odległe. Kilka miesięcy temu ona i mąż mieszkali jeszcze osobno, „kątem", jako sublokatorzy, ona — przy ul. Roosevelta, on przy ul. Wodnej. Nie mogli znaleźć mieszkania. Aż w styczniu br. ob. Majda dowiedział się, że przyznano mu nowoczesne mieszkanie w Osiedlu ZOR. Szczęście jego nie miało granic. Ale też zasłużył sobie na nie. Syn 1-morgowego gospodarza z powiatu piotrkowskiego, przybył do Łodzi w 1945 r., ukończył szkołę podstawową, później zawodową. Uczył się pilnie i wytrwale. Został ślusarzem, a w lipcu ub. roku za wybitne zasługi w pracy awansowano go na stanowisko referenta technologii w Zakładach Art. Rymarskich i Tkanin Technicznych.

— Tak — mówi Krystyna Majda. — Cóż oczekiwałoby nas w Polsce sanacyjnej? Służba u kułaka byłaby naszym losem. Nie można było wówczas marzyć o nauce, ani o takim stanowisku, jakie obecnie zajmuje mąż. Dzięki Polsce Ludowej mamy wszystko: dobrą pracę, zapewniony byt, piękne mieszkanie.

* * *

Rodzin takich, jak Majdowie znajdziemy na Bałutach wiele: przodowników pracy, racjonalizatorów. Dla nich Polska Ludowa wznosi piękne bloki mieszkalne na miejsce dawnych, opuszczonych nor, które trudno czasem było nazwać domami, im — budowniczym nowego życia Konstytucja gwarantuje prawo do pracy, nauki i wypoczynku.

S. H.

Punkt dyskusyjny powstał przy ORZZ

W związku z ogólnonarodową dyskusją nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Okręgowa Rada Związków Zawodowych zorganizowała punkt dyskusyjny, który czynny jest codziennie, z wyjątkiem niedziel, w godz. od 16 do 22.

Punkt dyskusyjny mieści się w gmachu ORZZ, ul. Traugutta 18, parter, pokój Nr. 6.

Nowa żeńska bursa w Łodzi



Przy ulicy Żeromskiego 162 wybudowana została bursa dla dziewcząt uczących się w szkołach przemysłu włókienniczego.

W dniu 1 marca upływa termin wnoszenia wpłat na Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski

W dniu 1 marca upływa termin uregulowania reszty sum, zadeklarowanych przez subskrybentów na Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski.

Zakłady pracy, które są placówkami subskrypcyjnymi, winny natychmiast po potrąceniu ostatniej raty pożyczki, sporządzić zestawienia ogólne, uzgadniać je, i przesłać do nadrzędnej placówki subskrypcyjnej. Szybkie i dokładne wykonanie tego zadania w znacznym stopniu przyczyni się do sprawnego rozprowadzenia obligacji. Przygotowanie zestawień dotyczy wszystkich trzech grup subskrybentów, a więc zarówno grupy „A", jak i grup „B" oraz „C".

Pracownicy, którzy zmienili miejsce pracy, winni niezwłocznie podać swój obecny adres, lub adres zakładu pracy placówce, w której poprzednio byli zatrudnieni. Placówka ta zaś, obowiązana jest przesłać im zaświadczenie o dokonanych wpłatach.

Zakłady pracy, służące jako placówki subskrypcyjne, winny więc niezwłocznie przystąpić do sporządzenia ogólnego zestawienia subskrybentów, aby każdy mógł najpóźniej do 28 marca uzyskać należne mu obligacje.

ŻYCIE PARTII

Nowe zadania KG w Majaczewicach

Plenum KG w gminie Majaczewice po dokładnym przeanalizowaniu sytuacji na odcinku wydajności produkcji rolnej w gminie, zobowiązało gromadzkie organizacje partyjne do natychmiastowego rozwinięcia pracy uświadamiającej wśród rolników, celem zmobilizowania ich do stosowania najnowszych metod pracy na roli, do likwidacji odłogów, terminowego przeprowadzenia orek wiosennych, stosowania ziarna kwalifikowanego, walki z chwastami itd.

Realizacja tych zadań jest rzeczą niełatwą, ale zupełnie możliwą. Wskazują na to wyniki, uzyskane w latach ubiegłych. Np. średnia wydajność gleby w indywidualnych gospodarstwach chłopskich w roku 1951 w gminie Majaczewice wyniosła 9 q pszenicy i 12 q żyta z 1 ha. Natomiast w dwóch gospodarstwach państwowych, znajdujących się na terenie tej samej gminy, a więc na tej samej glebie, uzyskano 24 q pszenicy i 22 q żyta z 1 ha. Wyniki te PGR osiągnęły dzięki maszynowej uprawie roli. A zatem Komitet Gminny słusznie postanowił w tegorocznej akcji siewów wiosennych zwrócić baczną uwagę na pełne wykorzystanie w małorolnych i średniorolnych gospodarstwach chłopskich — maszyn SOM.

Oprócz maszynowej uprawy roli poważny wpływ na zwiększenie produkcji rolnej mieć będzie zagospodarowanie odłogów. Ogółem w gminie Majaczewice leży odłogiem 69 ha ziemi. Część tego areału stanowią ugory. Np. w gromadzie Ligota znajduje się 14 ha ugorów.

Za dopilnowanie likwidacji odłogów w roku bieżącym Komitet Gminny uczynił odpowiedzialnym tow. Antoniego Kaczmarka — sekretarza Prezydium GRN.

Przebieg skupu zboża wykazał, że na terenie gminy występuje silny opór wroga — kułaka. Znane jest np. postępowanie kułaka Wojciecha Ruszkowskiego z gromady Grabówka, który do tej pory winien jest państwu 16 q zboża, a który w ubiegłym roku zostawił 3 ha niekoszonej łąki, chociaż w gminie odczuwa się poważny niedostatek siana dla bydła. GRN nie uczyniła nic, aby nie dopuścić do zmarnowania dziesiątków kwintali drogocennej paszy. Podobnie GRN nie zareagowała w porę na fakt, że Antoni Florczak, również z Grabówki, nie obsiał jesienią ubiegłego roku ani jednego ara zbożem w swoim 8-hektarowym gospodarstwie.

Te jaskrawe przykłady sabotażu kułaków, fakt, że w gminie Majaczewice do dnia dzisiejszego zalega ze sprzedażą zboża jeszcze około 200 chłopów, są dowodem opieszałości w pracy Prezydium GRN, a równocześnie świadczą o brakach w pracy organizacji partyjnej.

Braki te wynikają stąd, że tylko w 9 gromadach na ogólną liczbę 21 gromad działają organizacje partyjne.

Kampania planowego skupu zboża nie była dostatecznie wykorzystywana dla pozyskania nowych kandydatów do Partii. Przyjęto bowiem na przestrzeni ostatnich 3 miesięcy tylko 8 kandydatów. Niedostateczna była również opieka ze strony KG nad grupami kandydackimi.

Analizując braki w pracy organizacji partyjnej Komitet Gminny postanowił baczniejszą niż dotychczas uwagę zwrócić na wzrost szeregów partyjnych. W uchwale plenum KG czytamy: „Mobilizacja chłopów do zwiększenia wydajności z hektara musi iść w parze z pozyskiwaniem najlepszych, najbardziej świadomych rolników do Partii. W roku bieżącym na terenie gminy Majaczewice trzeba rozbudować organizację partyjną co najmniej o 7 dalszych grup kandydackich.

Rzeczą najważniejszą jest, aby Komitet Gminny systematycznie czuwał nad realizacją podjętych uchwał. Częste zebrania KG, wysłuchiwanie sprawozdań odpowiedzialnych towarzyszy, reagowanie na każdy przejaw opieszałości, bumelanctwa, biurokratyzmu i nieuczciwości w instytucjach gospodarczych i w GRN, szeroka praca masowo-uświadamiająca wśród chłopów przyczynią się niewątpliwie do wykonania postawionych przez kierownictwo partyjne zadań.

J. BUDZIŃSKI

Na odlew

Szumowina się pieni

„Kiedy powiedział mi: ty łobuzie, kiedy zaznaczył: ty świnio cholerna i żuliku, kiedy zawołał: ścierwo niemożebne — ja nic. Wiadomo, człowiek wyrobienie salonowo-towarzyskie posiada i na prześcipnym żarcie się rozumie. Ale kiedy mi zajechał pod fach, mówiąc: ty złodziejski portrecie — wyszedłem, proszę wysokiej egzykucji, z nerw i lu do adwokata..."

W ten sposób tłumaczył się kiedyś przed sądem pewien rzezimieszek, oskarżając kogoś tam o zniewagę „godności moralnej". Rzecz jasna, im przestępca większy, im bardziej „robi" w hurcie a nie w detalu — tym bardziej na tym punkcie jest wrażliwy. Wprost do oczu skacze, jeśli go — że tak powiem — określić po imieniu. To mu — uważacie — poniekąd interesy psuje. Dlatego też na przykład na Warszawskim Kongresie Obrońców Pokoju advocatus diaboli, tj. obrońca diabła imperialistycznego, John Rogge, tak molestował, aby nie nazywać amerykańskich „przemysłowców" wyzyskiwaczami, bankierami krwi itp.

Jak wiadomo, ostatnio czynniki rządzące USA podlały pomyjami dolarowymi garść śmieci emigracyjnych, wydając rozkaz: „oburzcie się, wytoczcie proces śmiałkom, którzy nazwali was „międzynarodówką zdrajców"... Takie określenie po imieniu psuje nam interesy: przecież widzimy w was swoich przedstawicieli, przedstawicieli „prawdziwej demokracji"...

I oto przed sądem w Paryżu wypłynęła w charakterze „oskarżycieli" autorów książki „Międzynarodówka zdrajców", rynsztokowa fala zgrzęzów i szumowin emigracyjnych. Nie brak, jak wiadomo, wśród nich i ele-mętu sanacyjnego. Uosabia go „sam" następca szefa tzw. Ozonu, fuehrer sztabu piłsudczykowskiego — pułkownik Jan Kowalewski.

Pan pułkownik Kowalewski — to stara szumowina faszystowska. 30 lat stażu w różnych wywiadach obcych, z hitlerowskim i amerykańskim na czele. Wywiadowca nawet niezbyt tajny, gdyż w 1937 roku opublikował w głównym organie Hitlera „Voelkischer Beobachter" obszerny wywiad ze słowami pochwał i uznania dla niemieckiego narodowego socjalizmu. Praktyczną działalnością potwierdził, iż pochwały te i uznania nie są zdawkową monetą, lecz sowitym żołdem szpiegowskim. W czasie okupacji Jan Kowalewski wchodził w skład kliki militarnej, która szła noga w nogę z Gestapo, Intelligence Service itp. Obecnie pan pułkownik jest jednym z czołowych ss-typendystów dywersyjno-szpiegowskiej fundacji Trumana.

Takie są fakty, potwierdzone zresztą niezbicie w przewodzie sądowym. Zamąciło to fatalnie „ideę" procesu, obliczonego na to, że pieniacka i pieniąca się szumowina wypłynie na powierzchnię. W rzeczywistości — opadła jeszcze bardziej na dno. W oczach opinii publicznej całego świata.

O. SET.

Czytelnicy piszą

Dlaczego nie zakładacie rynny?

Na początku stycznia br. Centrala Ogrodnicza, która jest właścicielem domu przy ulicy Mickiewicza Nr. 14, oddała do naprawy rynnę ściekową. Po upływie miesiąca rynnę już naprawioną przywieziono i rzucono pod ścianę, na podwórze naszej posesji, gdzie leży dotychczas.

Centralę Ogrodniczą nie obchodzi, że brak rynny, przy obecnych opadach, powoduje zalewanie ścian budynku. W ostatnich dniach do mojego mieszkania woda przeciekała przez sufit zalewając cały pokój, do tego stopnia, że przedostawała się do mieszkań znajdujących się na parterze.

Przecież założenie rynny zlikwidowałoby natychmiast przeciekanie wody i nie pozwoliłoby na rozszerzanie się wilgoci w naszym domu.

WALENTY MICHALAK
ul. Mickiewicza 14.

Odpowiedzi redakcji

Komitet Domowy bloku nr 22 Osiedle Stare Miasto. — Prosimy o wydelegowanie przedstawiciela do redakcji.

Środa Zgrzebiarki

„Jednostko budżetowa" odezwij się!



Ob. Jan Sęczkowski, mieszkaniec wsi Besiekiery, w powiecie łęczyckim, jako lojalny obywatel uiszczał zawsze w terminie wszelkie przypadające na niego podatki i wywiązywał się ze wszystkich powinności wobec państwa.

W 1948 roku dokonał wpłaty na SFOR. Po niejakim czasie dowiedział się, iż gospodarstwo jego nie podlega świadczeniom na ten fundusz, wobec czego powstała nadpłata, którą można będzie wycofać.

— Akurat trzeba wpłacić ostatnie raty Pożyczki Narodowej — powiedział do żony ob. Sęczkowski — więc wycofam z PKO tamtą wpłatę i będę miał na Pożyczkę.

Jak powiedział, tak chciał zrobić. Niestety, na przeszkodzie stanęło mu... Biuro Oszczędności Społecznych PKO (Oddział w Łodzi). A mianowicie — w odpowiedzi na pismo Jana Sęczkowskiego z prośbą o zwrot nadpłaty, przysłano mu elaborat następującej treści:

„Potwierdzając odbiór pisma Obywatela z dnia 12 lutego 1952 roku w sprawie nadpłaty SFOR uprzejmie komunikujemy, że zgodnie z § 71 ustawy 3 przepisów o wykonaniu budżetu państwa i rachunkowości budżetowej, przerachowanie lub zwrot nadpłaty zarządza jednostka budżetowa, w której budżecie nadpłata powstała".

I bądź tu człowieku mądry! Ob. Sęczkowski nie zaprzecza zgodności odpowiedzi z § 71 cytowanej ustawy, ale chce się dowiedzieć w normalnym, ludzkim języku, dokąd powinien się zgłosić o zwrot nadpłaty. A o tym w odpowiedzi nie ma ani słowa.

WALENTY CZOŁENKO

(na podstawie korespondencji Z. Wójcika).

DZIEŃ ŁODZI

Odczyt w Ośrodku Szkolenia Partyjnego

Jutro, 28 bm., o godz. 17, w lokalu Ośrodka Szkolenia Partyjnego przy KŁ PZPR, ul. Traugutta 1, odbędzie się odczyt pt.: **„PATRIOTYZM I INTERNACJONALIZM W PROJEKCIE KONSTYTUCJI POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ".** Wstęp wolny.

Kronika partyjna

Dzielnica Górna—Lewa. Dziś o godz. 16.15 w lokalu Dzielnicy, ul. Wigury 4—6, odbędzie się odprawa prelegentów.

Uniwersytet Łódzki. W sobotę, 1 marca br. o godz. 17 w lokalu Wydziału Prawa, przy ul. Kopernika 55, odbędzie się zebranie oddziałowej organizacji partyjnej Wydziału Prawa Uniwersytetu Łódzkiego.

POSIEDZENIE NAUKOWE

Dziś, o godz. 19.00 w sali Wojewódzkiego Archiwum Państwowego, Plac Wolności 1, odbędzie się posiedzenie naukowe sekcji Historii Społeczno-Gospodarczej, na którym prof. dr Henryk Katz wygłosi odczyt na temat: „Marks Engels a sprawa polska w XIX wieku".

RADIO

PROGRAM NA ŚRODĘ 27 lutego 1952 roku

12.04 Dziennik, 13.30 „Wszechnica Radiowa" — kurs wstępny, 13.45 Audycja szkolna, 14.10 Utwory skrzypcowe kompozytorów polskich, 14.30 „Ludowy potok" — f. agm. 2, 14.50 Koncert, 15.30 Dla świetlic dziecięcych — słuchowisko, 16.00 „Wszechnica Radiowa" I, 16.20 „Z mikrofonem przez miasto i wieś", 16.35 Muzyka rozrywkowa, 17.00 Wiadom. popołudniowe, 17.05 Pogadanka sportowa, 17.15 Reportaż literacki, 17.25 Koncert życzeń, 17.45 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych, 18.00 Popularne utwory fletowe i wokalne, 18.30 „Wszechnica Radiowa" II, 18.50 (Ł) Koncert Orkiestry Mandolin., 19.10 (Ł) Śpiewa chór instruktorów świetlicowych, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Koncert, 20.40 Muzyka, 21.00 Dziennik, 21.30 „Poznajemy projekt Konstytucji", 21.40 Pieśni o Planie 6-letnim, 21.50 Kronika kulturalna, 22.20 Radziecka muzyka kameralna, 23.00 Fragmenty oper Mozarta, 23.50 Ostatnie wiadomości.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki:

Pabianicka 56, Piotrkowska 127, Przejazd 59, Zielona 28, Wschodnia 54, Limanowskiego 37, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: Dzisiaj dyżuruje przez całą dobę szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

Teatry i kina

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO — godz. 19.00 — „Zemsta"
PAŃSTWOWY TEATR NOWY — godz. 18.30 — „Horsztyński"
PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY — godz. 19.00 — „Damy i Huzary"
TEATR MAŁY — godz. 19.30 — „Dwa tygodnie w raju"
TEATR MUZYCZNY — godz. 19.15 — „Orfeusz w piekle"
TEATR ARLEKIN — godz. 17.00 — „Depesza choinkowa"
TEATR PINOKIO — godz. 17.00 — „Pieśń Sarmiko".

BAJKA — „Dzielny Gajczi" — godz. 18, 20
BAŁTYK — „Cienie na torach", godz. 16, 18, 20
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy Nr 9-52 — godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21
MŁODA GWARDIA (dla młodz.) „Poszukiwacze złota" — godz. 16, 18, 20
MUZA — „Hrabia Monte Christo" I ser. — godz. 18, 20
POLONIA — „Pokolenie zwycięzców" — godz. 16.15, 18.30, 20.45
PRZEDWIOŚNIE — „Nicholaus Nickleby" — godz. 17.30, 20.
REKORD — „Raczek się spóźnia" — godz. 18, 20
ROBOTNIK (dla młodzieży) — „Kulisy ringów" — godz. 17, 19.
ROMA — „Hrabia Monte Christo", ser. II — godz. 18, 20
SOJUSZ — nieczynne.
STYLOWY — „Milczenie jest złotem" — godz. 18, 20.
ŚWIT — „Wesołe kumoszki z Windsoru" — godz. 18, 20.
TATRY — „Wędrówki czarodzieja" — godz. 16, 18, 20
WISŁA — „Jak hartowała się stal" — godz. 14, 16, 18, 20.
WŁÓKNIARZ — nieczynne z powodu remontu
WOLNOŚĆ — „Cienie na torach" — godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA — „Poddany" — godz. 18, 20.

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10 — 12. Telefony: centrala telefoniczna 283-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor naczelny 216-14, sekretarz odpowiedzialny 219-05, dział partyjny 216-19, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji 219-42, dział miejski i sportowy 260-42, dział ekonomiczny 218-11. Redakcja nocna — 156-81. Kolportaż — Łódź, Piotrkowska 70, telefon 222-22. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa". Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa", ul. Żwirki 17, telefon 206-42. Prenumeratę miesięczną wynoszącą zł 3 — przyjmują wszystkie urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł 1.80 — przyjmuje PPK „Ruch". Papier: druk. mat. 50 gr. D-3-11060

2. Gwarancję równouprawnienia kobiety stanowią:
2) opieka nad matką i dzieckiem, ochrona kobiety ciężarnej, płatny urlop w okresie przed porodem i po porodzie, rozbudowa sieci zakładów położniczych, żłobków i przedszkoli, rozwój sieci zakładów usługowych i żywienia zbiorowego.

(Z art. 66 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej)



Ustrój krzywdy i niedoli dziecka

Poniżej zamieszczamy fragmenty pamiętnika Izydora Koszykowskiego pt. „Dziecko ulicy". Wstrząsające fakty, które podaje on, są prawdziwe i zostały wzięte z życia autora.

Rozpoczynam swój pamiętnik, raczej wylewam gorycz, łzy, ból. Ból straszny, którego nie zrozumie ten, co nie zna takiego życia. Życie moje jest ciężką walką o byt, jest walką z głodem, jest zmaganiem się z jutrem. Zawsze bez jutra.

Urodziłem się w 1901 roku. Życie moje jest zagadką, nawet dla mnie i zostanie nią do zgonu, chociaż łudzę się głupią nadzieją, że kiedyś tajemnica będzie mi wiadoma.

Oby nie było dnia, gdym ujrzał ten piękny świat! Piękny, ale nie dla mnie...

Gdzie się urodziłem, trudno napisać. Może w zakładzie położniczym, może na barce nad Wisłą, może na ulicy. Jedno mi jest wiadome: matką była mi brama Warszawy, a ojcem — ulica, ponieważ otrzymałem nazwisko ulicy.

Stójkowego z ulicy Koszykowej wezwano do bramy, gdzie znaleziono dziecko zawinięte w gałgany, z gałgankiem na buzi, by przedwcześnie nie zdradziło swego osamotnienia. Ludzie, jak to ludzie. Jeden widział młodziutką dziewczynę, jak weszła do bramy, inny — starszą megierę, która bierze dzieci nieślubne rzekomo do ulokowania u bezdzietnych i pozostawia niemowlęta na strychu lub w piwnicy, z zarzuconą szmatką na buzi.

Policjant rozejrzał się po ulicy. Machnął ręką i dozorczyni zaniosła dziecko do komisariatu, skąd, po spisaniu protokółu, odniesiono je do domu wychowawczego Dzieciątka Jezus. Tam zostałem ochrzczony imieniem Konrad. Nadano mi nazwisko Koszykowski. W ten sposób otrzymałem nazwisko uliczne.

* * *

Dom wychowawczy mieścił się na Nowogrodzkiej. Ze wszystkich stron był oparkaniony murem wysokości kilku metrów. O wyjściu z niego nie było mowy. W środku stały budynki — jeden przeznaczony dla dziewcząt, drugi dla chłopców. Między placem dziewcząt a chłopięcym był trawnik szeroki, gdzie nie wolno było wchodzić pod karą surową, a kary były straszne. Była w suterynie ciemnica, gdzie dzieci za karę zamykano o chlebie i wodzie. A o przewinienie nie było trudno, bo za najmniejszy drobiazg karali. Chłopcy często latali pod bramę, która była żelazna, choć troszeczkę popatrzeć na wolność. Tu było ponuro jak w klasztorze — wszystko jak na komendę wojskową. Rano długi pacierz, później modlitwa przed śniadaniem i śniadanie skromne składające się z herbaty z mlekiem i kawałka suchego chleba.

* * *

Jeżeli nas prowadzili parami na lekcję, czy też obiad i w parze słychać było rozmowę lub szmer, to wychowawca posyłał dwóch starszych po rózgi, które się stale moczyły i każdy z chłopców kładł się na stołek, a wychowawca nas bił wszystkich bez wyjątku. Musieliśmy zdejmować spodnie i na goły tyłek. Jeden starszy chłopiec trzymał za głowę, a dwóch — za nogi. Razów udzielał sam wychowawca. Nie ominęło to i tych, którzy trzymali innych, bo ich również trzymano. Ja dostałem najpierw, bo szedłem w pierwszej parze, inni czekali z odpiętymi szelkami i trzymali w garści porteczki. Był to straszny widok. Inni wychowawcy sypali łapy wszystkim, przy tym płacz był okropny, bo płakali ci co dostali i ci co nie dostali i który z chłopców przy biciu więcej się kręcił, to i więcej dostał. Wystarczyło, by się jeden z szeregu odezwał, wtedy wszyscy dostawali, a on najwięcej. Były wypadki, że ktoś coś zbroił większego, to dostawał po pacierzu wieczorem, ale przy wszystkich, i jego trzymało kilku najsilniejszych chłopców. Dostał tak, że z każdego miejsca krew sikała. Przed takim biciem najpierw było kazanie pana wychowawcy i siostry zakonnicy, później zakonnica wychodziła z sali ze złożonymi jak do pacierza rękami, a tu odbywała się „egzekucja". Wtedy, chociaż dzieci nie dostały, to jednak wszystkie płakały, zaś bity wył jak zwierz. Nic więc dziwnego, że dzieci wolały iść bydło paść niż siedzieć w tym piekle. Taki chłopiec po biciu był polewany zimną wodą, a piana szła z ust jak u szaleńca. Rozbierali go inni i kładli spać, on zaś przy jękach zasypiał lub męczył się całą noc. Jęczeć nie było również wolno, bo jak w nocy przyszła siostra dyżurna i słyszała szmer, to kara go nie ominęła, lecz lżejsza: stanie przez godzinę w kącie z podniesionymi rękoma do góry lub klęczenie na kamyczkach, a nawet zamykanie w suterynie lub w ustępie. Było tam ciemno i wiecznie śmierdziało wylanym chlorkiem czy też innym śmierdziadłem. Po wyjściu z takiego więzienia dzieciak czuł się jak pijany. Taką karę to prawie wszyscy odbywali. Nie ominęła również i mnie.

Niegdyś tragiczne — dziś szczęśliwe macierzyństwo

Fatalne warunki panowały w Łodzi pod rządami burżuazji. Troska o zdrowie, opieka nad matką i dzieckiem były na bardzo niskim poziomie. Po pierwszej wojnie światowej w okresie wzrastania drożyzny, bezrobocia, śmiertelność dzieci była przerażająca. Powstrzymać tej nędzy nie były w stanie dobroczynne komitety. Instytucja utworzona celem spieszenia z pomocą dzieciom, po krótkim czasie z braku funduszów upadła. Schronisko dla dzieci handlarek ulicznych oraz ochronka przy ul. Smugowej utrzymywały się z urządzania zabaw, z dorywczych ofiar i t.p. Charakterystyczny był los pierwszego na terenie Łodzi żłobka dla dzieci robotnic przy fabryce Allarta. Niedługi był żywot tego żłobka — nie pozwolono kobietom mimo przyrzeczenia odchodzić od warsztatów w celu nakarmienia dzieci. Nie było żadnej ustawy, nie pomogły skargi robotnic. Przemysłowcy obawiali się, że żłobek przy ul. Kątnej da precedens do otwierania podobnych i w innych fabrykach. Nikt nie troszczył się, gdzie kobieta - robotnica idąc do pracy zostawia swe dziecko.

Ciężki był los kobiety, która spodziewała się „nieślubnego" dziecka. Nie starano się roztoczyć opieki nad przybywającymi do Łodzi opuszczonymi kobietami. Państwo o to nie troszczyło się wcale. Toteż dom podrzutków był stale przepełniony a śmiertelność w nim niemowląt wielka, na skutek złego stanu zdrowia, wyniszczenia w jakim je przyjmowano.

Wspomnieć tutaj trzeba jeszcze o ogromnej ilości martwych urodzeń. Przyczyny tego? — brak opieki lekarskiej nad ciężarnymi, brak sanitarnego dozoru nad robotnicą.

Tak jak u nas w latach przedwrześniowych — jest do dziś dnia w krajach kapitalistycznych. Opieka nad dzieckiem w USA jest oparta przeważnie na filantropii prywatnej, państwo wcale nie troszczy się o młode pokolenie. Dzieci wałęsają się po ulicach, narażone na wypadki, na demoralizację od najmłodszych lat. Tragicznie przedstawia się opieka nad dziećmi narodów kolonialnych. Tysiące ich wałęsają się po osiedlach, wygłodniałe, żebrzące. Mrą z głodu i chorób. Nikt nie dba o to, aby dać im możność nauki.

Rok 1945 dokonał zasadniczego przełomu w naszym kraju w dziedzinie opieki nad matką i dzieckiem. Wzorem jest dla nas Związek Radziecki, gdzie troska o dziecko zajmuje pierwsze miejsce, gdzie państwo otacza opieką matkę i jej dziecko od chwili urodzenia. Słusznie nazwano Związek Radziecki — rajem dzieci. Wzorując się na osiągnięciach wielkiego Kraju Rad, nasz rząd ludowy z roku na rok zabezpiecza coraz większe prawa i opiekę matce i dzieciom. Ustawa z dnia 28 kwietnia 1948 roku głosi, że **„Kobieta ciężarna może być przesunięta z uciążliwej na lżejszą pracę począwszy od 6-go miesiąca ciąży, ale pobory jej nie mogą być niższe niż były przez ostatnie trzy miesiące"**. Nieślubne dziecko zrównane zostało we wszystkich prawach z dziećmi ślubnymi. Dzisiaj kobieta, matka ślubnego czy nieślubnego dziecka ma jednakowe uprawnienia. W szóstym miesiącu ciąży przyjmuje ją Dom Matki i Dziecka, może tam pozostawać do roku, póki nie znajdzie stałej pracy lub nie wróci do swych rodzinnych stron. Kobietom ciężarnym ubezpieczonym przysługuje 12-tygodniowy urlop macierzyński, zasiłek połogowy stuprocentowy, zasiłek dla karmiących. Zagwarantowana jest w 9-tym miesiącu ciąży zarówno dla ubezpieczonej jak i dla żony ubezpieczonego opieka lekarska, rozwiązanie w klinice i wyprawka. Na każde dziecko przyznaje się dodatkowo tzw. rodzinne w wysokości 5 proc. zarobku matki. W takich warunkach w Polsce Ludowej nastąpił ogromny przyrost ludności.

Nie tylko o matkę lecz i o jej dziecko troszczy się serdecznie nasza Polska Ludowa. W całym kraju znajdują się żłobki, przedszkola, domy dziecka, prewentoria. Wątłe dzieci zagrożone krzywicą lub gruźlicą mają zapewniony pobyt w Rabce, Rymanowie, w górach, nad morzem. W Centralnej Poradni Przeciwgruźliczej pod kierunkiem lekarza naczelnego, dr Szustrowej, przeprowadza się często badania dzieci, kierując wymagające leczenia do szpitali i sanatoriów. Każde pozostaje pod obserwacją poradni tak długo, jak wymaga tego jego zdrowie. Matki z dziećmi mogą spędzić okres urlopu w specjalnych domach wypoczynkowych.

Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej gwarantuje kobiecie wszystkie te zdobycze, jakie uzyskała w ciągu ubiegłych 7 lat. Dzięki nim kobieta - robotnica, dla której dawniej macierzyństwo było widmem bezrobocia, przyczyną niezliczonych trosk — obecnie ze spokojem i ufnością patrzy w przyszłość wiedząc, że zarówno w okresie ciąży jak i po urodzeniu dziecka otoczona będzie troskliwą opieką lekarską i będzie miała warunki do pracy i wychowania swego dziecka.

W Polsce Ludowej nie ma i nie będzie już bezdomnych dzieci, opuszczonych kobiet, ustrój nasz raz na zawsze położył kres dawnej krzywdzie i niesprawiedliwości społecznej.

STEFANIA MARZYŃSKA

Przepis wcielony w życie

O tym, że kobiecie-matce przysługuje 12-tygodniowy urlop macierzyński, wiedziałam już dawno. Ale o dobrodziejstwie tego urlopu przekonałam się dopiero wtedy, gdy sama przed kilku miesiącami urodziłam dziecko.

W czasie ciąży i po urodzeniu dziecka, byłam otoczona troskliwą opieką lekarską, wiedziałam, że o zdrowie moje i dziecka dba Rząd.

Kiedy po upływie 3 miesięcy wróciłam do pracy, spotkałam się z jeszcze jednym dowodem czułej opieki nad matką i dzieckiem. W czasie godzin pracy mam prawo wyjść nakarmić swoje dziecko.

ANIELA CHOJNACKA
robotnica ZPB im. Stalina

Wczasy dla matki i dziecka

W ubiegłym roku byłam razem z dziećmi na wczasach w Domu Matki i Dziecka w Kolumnie.

Wszystkie matki i dzieci przebywające na wczasach otoczone były troskliwą opieką. Bardzo dbano o to, aby każda kobieta jak najwięcej wypoczywała, aby nabierała sił i zdrowia. Dlatego też dziećmi opiekował się specjalny wychowawca, prowadził z nimi zajęcia, zabawy, gry, a nawet zabierał dzieci na krótkie wycieczki po lesie.

Zapoznając się z projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z radością stwierdziłam, że Rząd nasz zagwarantował nam, matkom, prawo do wypoczynku i prawo do opieki nad matką i dzieckiem. Jest to prawo obowiązujące w życiu. Uchwalił je robotnik i chłop, utrwali je nasza ludowa Konstytucja.

IRENA ORŁOWSKA
robotnica ZPJ im. W. Wróblewskiego

Spokojnie oczekuję macierzyństwa

Mnie, tkaczkę Zakładów im. Harnama, specjalnie zainteresował 66 artykuł projektu Konstytucji. Zainteresował mnie dlatego, że za kilka tygodni zostanę matką.

Pracowałam na czterech krosnach, ale obecnie zostałam przeniesiona do pracy innej — bardziej mi odpowiadającej. Obecnie mam pracę lekką, siedzącą. Stempluję gotowe sztuki towaru. Rzecz jasna, że wynagrodzenie moje jest takie same, jak przedtem, zarabiam tyle, ile zarabiałam obsługując krosna.

Dzisiaj w naszej ojczyźnie spokojnie oczekuję rozwiązania, bo wiem, że o mnie i moje dziecko dba państwo, wiem, że dziecko moje będzie rosło w radości i szczęściu bez biedy i głodu.

JANINA WRÓBLEWSKA
tkaczka ZPB im. Harnama

Roman Bratny

List ZMP-owca do matki

Tych kilka słów do matki piszę,
Gdy spokój stoi na ulicach
I tylko lampy lśnią kuliście,
By ludzkie szczęście było widać.

Tych kilka słów do matki piszę,
Gdy niebo nad Koreą płonie,
Gdy ziemia zrywa się po bombie,
Gdy dzieciom już siwieją skronie.

Więc piszę: matko, bądź spokojna,
Myśmy silniejsi niźli wojna.
Więc piszę: matko, Ty pamiętaj,
Że jeśli listy będą rzadsze,
To przez to, że wzmagamy pracę,
Aby móc pomóc, aby natrzeć
Na podłość tam, gdzie wolność płacze.

Matko, nie spadnie Ci włos z głowy.
— Świszcze bomb ciężar stutonowy —
Matko, nie spadnie Ci włos z głowy.
Tysiąc motorów na nas warczy
— Matko, a Ty się nie niepokój —
Sił naszych nam na pewno starczy,
By uratować światu pokój:

Tych kilka słów do matki piszę;
Za oknem wieczór biegnie w ciszę
I w noc spokojną — chociaż słyszę
Motorów warkot nad Koreą.
— Matko! — Dziękuję Ci za życie,
Którym chcę służyć mym ideom.

Pod rządami burżuazji	Dziś
Zasiłków rodzinnych NIE WYPŁACANO.	**1950 r. — 2 MILIARDY 895 MILIONÓW ZŁ. wypłacono na zasiłki rodzinne.**
Bezpłatnych przedszkoli NIE BYŁO.	**1950 r. — 300.000 DZIECI w przedszkolach i dziecińcach.**
Wczasów NIE BYŁO.	**1951 r. — 600.000 OSÓB skorzystało z wczasów.**
W Łodzi w 1936 r. — 36 PODRZUTKÓW NA MIESIĄC.	**NIE MA takich wypadków.**
W Łodzi w 1936 r. — 54 SAMOBÓJSTWA KOBIET na miesiąc z powodu braku środków do życia.	**NIE MA takich wypadków.**
W Łodzi przyprowadzano do aresztu śledczego co dzień 50 BEZDOMNYCH CHŁOPCÓW.	**NIE MA takich wypadków.**





Maksym Gorki

W Ameryce

Wiele widziałem w życiu nędzy, znam doskonale jej zielone, bezkrwiste i kościste oblicze. Wszędzie dostrzegałem jej oczy, otępiałe z głodu i pałające chciwością, chytre i mściwe czy też niewolniczo uległe i zawsze nieludzkie, lecz straszna nędza East Side'u (dzielnica biednych w New Yorku) jest bardziej ponura niż wszystko com widział.

Na tych ulicach, w których tłoczy się mrowie ludzkie, dzieci chciwie wyszukują w koszach na śmieci zgniłe jarzyny i nie zważając na gryzący kurz i zaduch pochłaniają je natychmiast wraz z pleśnią.

Wystarczy, by jakieś dziecko znalazło zgniłą skórkę chleba, a zdobycz staje się natychmiast przyczyną dzikiej nienawiści wzajemnej, głodne dzieci walczą o ten kąsek jak małe pieski.

Przy drzwiach stoi wysoka kobieta o wielkich, ciemnych



oczach. Na rękach trzyma dziecko. Rozpięta bluzka odsłania jej obwisłą, wyciągniętą jak worek, zsiniałą pierś. Dziecko krzyczy, drapiąc palcami zwiędłe, wygłodzone ciało matki, przyciska do niej twarz, cmoka wargami, milknie na chwilę, by natychmiast znowu krzyknąć ze wzmożoną siłą i bić rękami i nogami o pierś matki. A ona stoi skamieniała, jej okrągłe jak u sowy oczy patrzą uporczywie przed siebie w jeden punkt. Widać, że to spojrzenie obojętne jest na wszystko oprócz chleba. Kobieta zacisnęła mocno wargi i oddycha nosem. Nozdrza jej drgają, wchłaniając smrodliwe i ciężkie powietrze uliczne. Kobieta ta żyje wspomnieniem strawy, którą jadła poprzedniego dnia, marzeniem o kęsie, który kiedyś może zje. Dziecko krzyczy, jego małe, żółte ciałko drga konwulsyjnie, lecz matka nie słyszy jego krzyków i nie czuje uderzeń...

Rośnie młode, zdrowe pokolenie Polski Ludowej

W roczniku statystycznym Łodzi z roku 1938, czytamy: jedna „Kropla Mleka", trzy poradnie dla matek ciężarnych. Porad lekarskich kobietom udzielono 647. O poradach lekarskich udzielonych noworodkom — ni słowa. Pięcioosobowe rodziny robotnicze mają po jednym lub dwa łóżka.

Prasa łódzka pisała: „Wystarczy zajrzeć do izb robotniczych i nor bezrobotnych na łódzkich przedmieściach, aby spotkać się oko w oko z obnażoną prawdą życia Łodzi. Nędza, chłód, głód i barłóg. A dzieci? Pożal się Boże. Jakże smutny jest ich los. Zeszpecone, połamane, rachityczne, wysuszone i karlejące — oczekują tego momentu, kiedy Łódź należycie rozbuduje swój aparat opieki nad dzieckiem".

* * *

Dzieci doczekały się tego momentu, o którym pisał burżuazyjny dziennikarz. Stacje opieki nad matką i dzieckiem rozbudowała jednak Łódź nie panów Scheiblerów, Poznańskich, Konów i Geyerów, ale Łódź klasy robotniczej, Łódź — Polski Ludowej.

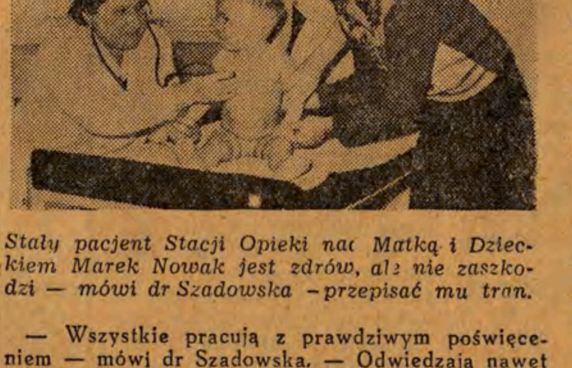
* * *

I znów cyfry, ale już inne, nowe. Rok 1951: w Łodzi 19 poradni nad kobietą ciężarną, a w nich 27.000 zarejestrowanych kobiet, 19 stacji opieki nad dzieckiem. Udzielono 55.000 porad lekarskich.

A oto jedna ze stacji opieki nad matką i dzieckiem z przedmieścia Łodzi — Julianowa, dawnej dzielnicy nędzy i bezrobocia — przy ul. Sędziowskiej.

* * *

Spoza drzwi słychać dziecięcy płacz. W poczekalni jest dużo kobiet. Starsza pielęgniarka Mauryn dokładnie ogląda każde dziecko. Dzieci chore nie mogą przecież być razem ze zdrowymi. Trzeba je odizolować. Po stwierdzeniu przez siostrę najmniejszych choćby objawów choroby, temperatury, matki przechodzą do specjalnej poczekalni, - oddziału D-I. Zagrożone chorobą zakaźną dzieci są natychmiast badane w specjalnej izolatce. Natomiast zdrowe, pełne sił, czekają w poczekalni poradni D. Obok znajduje się pokój, w którym wydaje się specjalną mieszankę zapobiegającą zaburzeniom wywołanym nieprawidłowym karmieniem. W stacji przy ul. Sędziowskiej, z porad lekarskich korzysta około 7.000 dzieci. Personel stacji prowadzi centralną ewidencję. Polega ona na tym, że wszystkie dokumenty jednej rodziny znajdują się w jednej kopercie. Centralna rejestracja ułatwia pracę lekarzom, którzy łatwiej mogą dostrzec przyczyny choroby, trafniej im zapobiec. Wszystkie stacje stosują na szeroką skalę zakrojoną akcję przeciwkrzywiczą. Stosuje się naświetlania lampą kwarcową, która jest na miejscu, kapsułki witaminowe A i D. Dr Szadowska — kierownik stacji, z uznaniem wyraża się o personelu pielęgniarskim.



Stały pacjent Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem Marek Nowak jest zdrów, ale nie zaszkodzi — mówi dr Szadowska — przepisać mu tran.

— Wszystkie pracują z prawdziwym poświęceniem — mówi dr Szadowska. — Odwiedzają nawet dzieci, których rodzice nie zamawiają wizyt lekarskich. Na podstawie nadsyłanych ewidencji z Centralnej Poradni odwiedzają kobiety ciężarne i noworodki nie rejestrowane w naszej stacji. Tu na miejscu, w poczekalniach, organizują odczyty i pogadanki na temat domowej opieki nad dzieckiem. Mieliśmy wiele wypadków — przypomina sobie dr Szadowska — uratowania od śmierci dzieci. Np. w rodzinie Gawrońskich urodziły się bliźnięta. Marniutkie były. Ale stała opieka tu, w ośrodku, i w domu sprawiła, że dziś są zdrowe i prawidłowo się rozwijają. Albo u Nowakowskich — matka zapadła na gruźlicę, w domu było troje dzieci. Zabraliśmy je i umieściliśmy w Domu Dziecka.

* * *

Mały Marek Nowak zanosi się od płaczu. Nie lubi, jak go badają. Jest zdrów. Ale mimo to lekarz przepisał mu tran i poprosił, żeby jego matka przyszła z nim za dwa tygodnie. Matka Marka jest rachmistrzem w ZPB im. Liebknechta, a ojciec przewodniczącym Zarządu Fabrycznego ZMP w Warsztatach Sprzętu Mechanicznego. Rodzice wychowają go na prawego obywatela, państwo otoczy go opieką.

Po chwili, do gabinetu lekarskiego wchodzi młoda kobieta. Już od drzwi śmieje się mówiąc: — Mój „wcześniak" ślicznie wygląda, urósł, przybyło mu na wadze. Dr Szadowska prosi: — Jak tylko będzie cieplej, proszę przyjść z nim do mnie.

Michalakowa jest tkaczką w ZPB im. I Dywizji Kościuszkowskiej, mąż jej jest murarzem, pracuje okrągły rok, ona skorzystała z urlopu macierzyńskiego; na razie przestała pracować, ale jak tylko Bożenka podrośnie, odda ją do żłobka przyzakładowego i sama wróci do pracy. Rozumie, że w fabryce brak jest ludzi. Jej matka miała ośmioro dzieci, troje umarło, nie było pieniędzy na lekarzy. A teraz lekarze sami proszą, żeby nie zrywać kontaktów z poradnią.

— Jestem szczęśliwa — powiada — że urodziłam dziecko, nie boję się mieć ich więcej. Państwo opiekuje się kobietą-matką. Razem z mężem czytaliśmy projekt Konstytucji. Wszystko w nim prawdziwe, każdy artykuł można zilustrować na przykładzie naszego życia — mówi w zamyśleniu Michalakowa.

* * *

Tak tego nie było w Polsce przedwrześniowej. Troskliwa opieka nad matką i dzieckiem — to dzieło naszej władzy ludowej i Partii, która w ciągu zaledwie kilku lat zlikwidowała ponurą spuściznę rządów sanacyjnych. Dziś nie ma bezdomnych matek, nie ma opuszczonych, rachitycznych, nieszczęśliwych dzieci. Serdeczną troską i opieką otacza państwo swych najmłodszych obywateli — nadzieję i przyszłość narodu.

S. CZARNECKA